

Wczoraj w Lesznie w Urzędzie Wojewódzkim najaktywniejsi zawodowi i społeczni działacze kultury spotkali się z wojewodą leszczyńskim — Eugeniuszem Pacią oraz kierownictwem Wydz. Kultury i Sztuki UW. Otrzymał oni wyróżnienia i nagrody za swoją aktywną postawę. 16 osobom przyznano odznaki „Zasłużony Działacz Kultury”. 2 osoby wyróżnione zostały nagrodami pieniężnymi Ministra Kultury i Sztuki, natomiast 16 działaczy otrzymało nagrody dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki w Lesznie. Biblioteka Wojewódzka w Lesznie, gminne ośrodki kultury w Borku i Jutrosinie oraz Teatr Jednego Aktora Wojewódzkiego Domu Kultury w Lesznie wyróżnione zostały dyplomami honorowymi. (tt)

PLENUM PRACOWNIKÓW GOSPODARKI KOMUNALNEJ I TERENOWEJ

70-lecie istnienia obchodzi Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej. Z tej okazji odbyło się w Warszawie uroczyste, plenarne posiedzenie zarządu głównego tego związku z udziałem weteranów ruchu związkowego. Kilkudziesięciu osobowa grupa długoletnich działaczy i pracowników związku udekorowana została odznaczeniami państwowymi. (PAP)

W Radzie Bezpieczeństwa

Debata nad sytuacją na ziemiach okupowanych przez Izrael

Rada Bezpieczeństwa ONZ wznowiła debatę nad napiętą sytuacją, jaką utrzymuje się na ziemiach arabskich, okupowanych przez Izrael. Głos zabrali przedstawiciele Rumunii, Pakistanu, Panamy i Egiptu.

Delegat Rumunii, ambasador Ion Dănuș oświadczył, iż

Trwają konsultacje polityczne

W Libanie dążenia do zaprzestania walk

W Bejrucie po raz pierwszy od wielu dni antyterrorystyczne formacje, zbrojne, wstrzymały w piątek o północy ogień artyleryjski. Jednocześnie pojawił się pogłoski o rychłej rezygnacji Sulejmana Farandżi ze stanowiska prezydenta i objęciu urzędu szefa państwa przez Eliasa Sarkisa.

Agencje prasowe donoszą o intensywnych kontaktach dyplomatycznych, dotyczących uregulowania konfliktu w Libanie. Premier Libii Abd as-Salam Dżallud i przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat prowadzili w czwartek rozmowy w Damaszku z przywódcami syryjskimi.

Agencja France Presse pisze, że przedmiotem tych rozmów była sprawa zorganizowania konferencji „okrągłego stołu” z udziałem przedstawicieli antyterrorystycznych ugrupowań libańskich.

Przywódca Socjalistycznej Partii Postępowej, Kamal Dżumblatt spotkał się w piątek z ambasadorem Algierii w Bejrucie, Hamedem Jazidem oraz z przedstawicielem kierownictwa irackiej partii BAAS, Ali Ghannamem. Dżumblatt oświadczył, że obaj rozmówcy zapewnili go o poparciu swych rządów dla stanowiska zajmowanego przez sojuszników libańskich wobec sposobu uregulowania konfliktu w tym kraju. Dżumblatt miał uzyskać podobne poparcie od premiera Libii, Dżalluda, który przed kilkoma dniami przebywał w Bejrucie. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane miejscami duże z opadami deszczu. Lokalne burze. Temperatura minimalna od 5 st. do 10 stopni, temperatura maksymalna od 14 st. do 18 st. Wiatry słabe, zmienne.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

Rośnie zawodowa i socjalna pozycja młodych pracowników

Jednym z charakterystycznych trendów polityki społecznej ostatnich lat jest zwiększenie troski o warunki socjalne młodzieży, głównie pracującej w przemyśle i rolnictwie oraz młodych małżeństw i rodzin.

Skalę potrzeb w tej dziedzinie wyznacza nie tylko fakt, że każdego roku w związku małżeńskie wstępuje ok. 300 000 młodych par, lecz przede wszystkim to, iż co roku pierwszą pracę zawodową podejmuje kilkadziesiąt tysięcy młodych absolwentów różnego typu szkół.

W ub. 5-łacie przygotowano dla nich, przy ogromnym wysiłku inwestycyjnym, blisko 2 mln nowych miejsc pracy. W rezultacie, już obecnie w niektórych działach naszej gospodarki wskaźnik zatrudnienia młodzieży przekroczył 50 proc. ogółu zatrudnionych. Widać to zwłaszcza w przemyśle budowlanym, maszynowym, chemicznym oraz na placach wielkich budowli.

Jednocześnie z tworzeniem nowych miejsc pracy podejmuje się poważne wysiłki w ce-

lu ułatwienia młodym pogłębienia ich wiedzy i kwalifikacji zawodowych, przyspieszenia adaptacji społeczno-zawodowej itp. W obecnej 5-łacie wyższe kwalifikacje zawodowe zdobył blisko 3,5 miliona rzesza młodych. Unowocześnieniu uległ system szkolnictwa zawodowego dla pracujących, co umożliwiło ok. 800 000 robotników uzupełnienie wykształcenia ogólnego i zawodowego.

Zwiększył się bezpośredni udział młodzieży we wspólnym podarunku zakładom pracy. Przynosi to w efekcie nie tylko wzrost aktywności produkcyjnej i społecznej młodzieży, ale również lepsze zaspokajanie ich potrzeb socjalnych, pełniejsze reprezentowanie praw i interesów młodych pracowników.

W Kodeksie Pracy znalazły się sformułowania akcentujące ochronę młodocianych zatrudnionych w gospodarce narodowej.

We wszystkich niemal zakładach produkcyjnych realizowane są — przy współudziale samej młodzieży — programy adaptacji społeczno-zawodowej młodych kadr. Młodzi pracownicy osiągają wyższe niż kiedykolwiek zarobki.

Istotną formą pełniejszego zaspokajania potrzeb socjalnych i kulturalnych młodzieży pracującej stał się utworzony pod koniec 1973 r. Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży, który pozwala na zarobienie drogą dodatkowych prac, niebagatelnych często kwot pozwalających na rozbudowę bazy turystycznej i zaplecza wypoczynkowego, lepsze wyposażenie pomieszczeń kuta-

ralno-oświatowych, finansowa nie wycieczek krajowych i zagranicznych. Codziennie, konto FASM sięgające obecnie kilkudziesięciu milionów zł, wzbogaca się o dodatkowe kwoty.

W ostatnich 3 latach rozwiązanych zostało szereg spraw nurtujących młode rodziny. Jedną z decyzji państwowych pozwala np.: młodym małżeństwom, w okresie 5 lat od zawarcia związku, na korzystanie z niskoprocentowych kredytów na ratalny zakup sprzętu służącego do wyposażenia mieszkań i sprzętu gospodarstwa domowego. Z kredytów tych korzysta blisko ćwierć miliona młodych małżeństw rocznie.

Coraz bardziej odczuwalna jest także dąbaćca handlu o młodego klienta czego świadectwem jest chociażby funkcjonowanie na terenie kraju kilkudziesięciu placówek handlowych świadczących usługi szczególnie dla młodzieży. (PAP)

Zwiększenie wojskowych wydatków USA

Senat USA uchwalił ustawę o wydatkowaniu na budowę obiektów wojskowych w roku finansowym 1977 kwoty 3,3 mld dolarów. Ustawa przewiduje wybudowanie 488 rozmaitych obiektów wojskowych na terytorium USA i za granicą. Prawie 500 mln dolarów przeznaczają się na rozbudowę ośrodka technicznego lotnictwa wojskowego w stanie Tennessee, gdzie przeprowadza się próby z nowymi systemami broni. (PAP)

To, co osiągnęliśmy i co pozwala nam nazwać okresem między VIII a IX Zjazdem partii najmłodszy — okres w historii NRD, stanowi dobry punkt wyjścia do realizacji jeszcze ambitniejszych zadań, które Komitet Centralny SED przedkłada zjazdowi do zatwierdzenia w „Wytycznych IX Zjazdu SED w sprawie 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej NRD na lata 1976 — 1980” — stwierdził w swym wystąpieniu H. Sindermann.

Projekt wytycznych i innych dokumentów partyjnych był przedmiotem wielkiej debaty narodowej.

Przedstawione w wytycznych wyniki stanowią podstawę do opracowania wskaźników planu 5-letniego na lata 1976 — 1980, wytyczające dalszą drogę kształtowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

W latach 1970 — 1975 wartość wytworzonego dochodu narodowego wzrosła o 32,7 mld marek; przemysłowa produkcja towarowa wzrosła w latach 1971 — 75 o 37 proc.; produkcja rolna — o 11 proc.

Obroty handlu zagranicznego z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi — o 83 proc. ze znaczną nadwyżką zrealizowano program budownictwa mieszkaniowego i przekazano społeczeństwu 609 000 nowych oraz zmodernizowanych mieszkań; dochody społeczeństwa netto zwiększyły się o 26,6 proc., przy czym w 1975 r. realne dochody na jednego mieszkańca były o 31 proc. wyższe niż w 1970 r.

Pomyślnie zrealizowano także zawarte w wytycznych na lata 1971 — 75 zadania rozwoju oświaty, szkolnictwa wyż-

szego i zawodowego, kształcenia zawodowego, kultury i sztuki. Nastąpił dalszy rozwój i poprawa służby zdrowia.

Decydującym czynnikiem stabilnego i stalego rozwoju naszej gospodarki narodowej — podkreślił mówca — była i jest ścisła współpraca z ZSRR i innymi braćmi krajami socjalistycznymi. Ponad dwie trzecie wymiany towarowej NRD realizuje z krajami RWPG.

Główne zadanie polega na dalszym podnoszeniu materialnego i kulturalnego poziomu życia lud-

zkiego, jak wszystkie pozostałe dzieci w naszym kraju. Około 80 proc. osób pracujących w socjalistycznym rolnictwie ma dziś pełne wykształcenie fachowe.

Będziemy kontynuować sprawdzoną w praktyce drogę polityki sojuszu, nadal podnosząc materialny i kulturalny poziom życia chłopów-spółdzielców i pracowników socjalistycznego rolnictwa oraz poprawiać ich warunki pracy i życia.

Następnie mówca poinformował o głównych zadaniach w poszczególnych dziedzinach przemysłu, budownictwie, transporcie, łączności, w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, po czym nakreślił zadania stojące przed rolnictwem.

Szczególne znaczenie dla NRD dysponując niewielkimi własnymi zasobami surowców, dla stałego rozwoju gospodarki oraz intensyfikacji produkcji ma to, że w wyniku koordynacji planów zdoła no osiągnąć porozumienia co do

Przygotowania do zjazdu twórców literatury fantastyczno-naukowej

Wkrótce, 18—22 sierpnia, odbędzie się w Poznaniu III Kongres Europejski Science Fiction czyli zjazd pisarzy twórców literatury fantastyczno-naukowej. Jego tematem będzie tematyka naukowa w literaturze, plastyce, filmie, teatrze, radiu i telewizji.

Wczoraj odbyło się posiedzenie niekomitetu organizacyjnego Kongresu. Przewodniczącym komitetu jest I wiceprezydent Poznania — Andrzej Wituski. Podczas narady omówiono organizacyjne, a także programowe założenia poznańskiego zjazdu. Przedstawił je prezes Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, członek

Przed uchwaleniem nowego statutu Ligi Czerwonego Krzyża

W dniach od 26 do 28 maja br. odbędzie się w Warszawie narada konsultacyjna kierownictwa stowarzyszeń Czerwonego Krzyża krajów socjalistycznych. W konferencji, organizowanej po raz pierwszy przez Polski Czerwony Krzyż, wezmą udział wszystkie stowarzyszenia Czerwonego Krzyża europejskich krajów socjalistycznych; zostały także zaproszone stowarzyszenia Czerwonego Krzyża Mongolskiej Republiki Ludowej, Demokratycznej Republiki Wietnamu, Kuby i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Głównym tematem konferencji będzie projekt nowego statutu Ligi C. K. Przedyskutowanie tego projektu jest niezbędne przed nadzwyczajną sesją rady pełnomocników Ligi C. K., która jesienią odbędzie się w Genewie i będzie poświęcona wyłącznie sprawie nowego statutu. (PAP)

zabrojeni robotników będą nadal zwiększać się szybciej aniżeli do chody innych grup ludności.

Dziesięcioklasowa ogólnokształcąca politechniczna szkoła średnia nadal będzie stanowiła trzon socjalistycznego systemu oświaty. Cała młodzież ma możliwość zdobycia zawodu, a do 1980 r. uzyska kwalifikacje zawodowe około miliona absolwentów.

Wraz z postępem społecznej organizacji produkcji w rolnictwie warunki pracy i życia ludności wiejskiej stopniowo zbliżają się do warunków pracy i życia w mieście. Dzieci na wsi mają dziś takie same szanse zdobycia wy-

kształcenia, jak wszystkie pozostałe dzieci w naszym kraju. Około 80 proc. osób pracujących w socjalistycznym rolnictwie ma dziś pełne wykształcenie fachowe.

Będziemy kontynuować sprawdzoną w praktyce drogę polityki sojuszu, nadal podnosząc materialny i kulturalny poziom życia chłopów-spółdzielców i pracowników socjalistycznego rolnictwa oraz poprawiać ich warunki pracy i życia.

Następnie mówca poinformował o głównych zadaniach w poszczególnych dziedzinach przemysłu, budownictwie, transporcie, łączności, w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, po czym nakreślił zadania stojące przed rolnictwem.

Szczególne znaczenie dla NRD dysponując niewielkimi własnymi zasobami surowców, dla stałego rozwoju gospodarki oraz intensyfikacji produkcji ma to, że w wyniku koordynacji planów zdoła no osiągnąć porozumienia co do

zaopatrzenia naszej gospodarki najważniejsze surowce przemysłowe i energię. W nowej polityce dostaw radzieckie NRD będą się nadal zwiększać zgodnie z zawartymi układami.

Perspektywiczne zaopatrzenie w energię i surowce jest przedmiotem, którego rozwiązanie wymaga wspólnych wysiłków i naszej wspólnoty. Zgodnie z zawartymi układami i porozumieniami, w okresie 1976 — 1980 wkład NRD we wspólne inwestycje będzie wynosił od 7 do 8 mld marek. Największą część naszych dostaw będą stanowiły maszynowo-urządzenia dla obiektów przemysłowych lub galezi przemysłowych.

Decydujące zadania planu dziesięcioletniego nauki i techniki nadal realizowane w ścisłej współpracy z czołowymi instytucjami badawczymi Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, zgodnie z umowami państwowymi. W 1975 r. NRD realizowała około 500 umów i porozumień o specjalizacji i kooperacji w dziedzinie badań i produkcji.

Nasze aktywne współdziałanie w opracowywaniu i realizacji długofalowych programów kierunkowych umożliwi nam rozwiązywanie problemów perspektywicznego rozwoju naszej gospodarki narodowej, a równocześnie wzmocnienie podstaw materialnych całej wspólnoty socjalistycznej. Wymiana towarowa między NRD a krajami RWPG będzie w przyszłości pięciokrotnie większa o 50 proc. niż w poprzedniej 5-łacie.

Ścisła współpraca krajozawodowa RWPG stwarza jednocześnie korzystne możliwości rozszerzenia naszych stosunków handlowych z krajami rozwijającymi się i uprzemysłowionymi krajami kapitalistycznymi.

W zakończeniu referatu H. Sindermann omówił zadania w dziedzinie zarządzania gospodarką, planowania i budżetów ekonomicznych. (PAP)

Kongresu Europejskiego SF w Poznaniu

Do Poznania przyjeżdżają 200 twórców, w tym 170 z zagranicy. Wśród delegacji krajów świata (najliczniejszą będą delegacje Francji, Węgier, Belgii, Związku Radzieckiego i Bulgarii), a także zaproszeni goście i obserwatorzy ze Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Kanady, Australii, Japonii.

Kongresowi towarzyszyć będzie wiele imprez, m. in. wystawa polskiej książki fantastyczno-naukowej i książki wielu krajów europejskich, wystawa plastyki polskiej i zagranicznej oraz plakatów filmowych związanych z fantastyką. W dniach Kongresu trwać będzie przegląd filmów o tematyce fantastyczno-naukowej. Otworzone zostanie również zaproszona przez delegację polską, dziecięca wystawa malarska z tematyką science fiction, z udziałem autorów dzieł przeznaczonych na tej ekspozycji kosmonauta Aleksiej Leonow.

Pobyt pisarzy w Poznaniu będzie okazją do zaprezentowania im dorobku kulturalnego Poznańskiego. (kos)

„Lotek” płaci

P.P. Totalizator Sportowy w wiadomości, że w zakładach Lotka z 19 bm. stwierdzono:

Losowanie I: 9 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 87.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 66 zł.

Losowanie II: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie III: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie IV: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie V: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie VI: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie VII: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie VIII: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie IX: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie X: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie XI: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie XII: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie XIII: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie XIV: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie XV: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie XVI: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

Losowanie XVII: 10 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 77.500 zł, 2 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.300 zł, 29.450 rozw. z 3 traf. — wygr. 78 zł.

W pracy i poza nią

Roi się w prasie, radio i telewizji o uwag, jakaż po winna być ideałna zona, co rozumie się pod pojęciem idealny mąż, jaki jest ideał sportowca, kierowcy, współtowarzysza pracy... Trwa wymiana poglądów wokół ideału postawy pracownika: jaki powinien być i jakimi racjami się kierować — Polak czwartego dziesięciolecia PRL?

Nie ma ludzi idealnych, to prawda. Ale prawdą jest też, że takie stwierdzenie najchętniej powtarzają ci, którym nie spieszyło do jakiegokolwiek korygowania oraz rozwijania swej osobowości. A tego rodzaju długofalowa „autoedukacja” przydałaby się bodaj znacznej liczbie rodaków.

Problem to ważki, znalazł ostatnio miejsce na łamach „Nowych Drog” (nr 2/76). Autor publikacji — Mieczysław Michalik wyraża opinię, że ideał postawy pracownika należy rozpatrywać w powiązaniu z założeniami budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Ta kategoria wiąże się z pojęciem socjalistycznego sposobu życia — dotyczącego stosunków społecznych, poziomu materialnego i kulturalnego lecz zarazem życia jednostek; w grę wchodzi tu, równolegle, wartości materialne jak też moralne.

Godna głębokiego zastanowienia jest zależność współczesnej moralności pracowniczej od wartości i zasad moralności socjalistycznej, podjęta przez miesięcznik teoretyczny KC PZPR. W naszych warunkach w coraz większym stopniu motywacje moralne określają rozmiary wzrostu wydajności, efektywności gospodarowania, jakości pracy. Coraz bardziej też toruje sobie drogę do świadomości ludzi prawda o nierozdzielności zachowań w pracy i poza nią. Trudno sobie wyobrazić, by człowiek sumiennie się w obrotach zakładu pewnymi zasadami i demonstrując tym samym określoną postawę — poza miejscem zatrudnienia postępował w sposób nieprzemysłowy i przynoszący ujemne jego imieniu cenionej pracowni. I odwrotnie: osobnik prowadzący nieuporządkowane, bez wytkniętego celu życie — zazwyczaj próbuje przenieść swoje nawyki na grunt pracy, nawyki niekorzystne dla toku funkcjonowania zakładu. Albowiem więc pomiędzy ludzkimi postawami przejawianymi w miejscu zatrudnienia i poza nim jest zazwyczaj wyraźna, choć nie zawsze dostrzegana.

Sięgnijmy do materiałów VII Zjazdu partii. Oto fragment wypowiedzi Edwarda Gierka: — W sferze świadomości i ideologii budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego wymaga

kształtowania socjalistycznego sposobu życia, pogłębiania i umocnienia socjalistycznego patriotyzmu, poczucia obowiązku i dyscypliny obywatelskiej, upowszechniania zasad socjalizmu w stosunkach między ludźmi, w ich myśleniu i postawach, wymaga rozwoju socjalistycznej kultury. Zaspokajaniu potrzeb materialnych towarzyszyć powinien rozwój potrzeb duchowych człowieka i nieustanny postęp moralny (podkr. — WP).

To jest sedno doniesłego problemu społecznego, któremu na imię socjalistyczna moralność pracownicza. Jest ona uwarunkowana potrzebami społeczeństwa, strukturą klasową, formami własności, rodzajem wypelnianej pracy, zamierzeniami rozwojowymi, postępowaniem rewolucji naukowo-technicznej. Jednakże podstawowe znaczenie mają tu: socjalistyczna koncepcja istnienia, przyjęcie i respektowanie przez ludzi określonego zespołu wartości będących pochodną akceptacji owego modelu życia, a obok tego — ogólne postępowanie tradycje moralne ludzkości.

Co przy tym ważne: nie sposób rozważać szeregu istotnych pojęć związanych z życiem codziennym, takich jak szczęście, wolność, albo rozwój osobowości — z pominięciem elementu pracy, naszej działalności produkcyjnej. Albowiem stosunek do pracy w ogóle, a socjalistyczny stosunek do obowiązków w szczególności, stanowi dobitny rys człowieka, żyjącego w zbiorowości społecznej (liczą się przy tym nie słowne zapewnienia, lecz wymierne wyniki roboty). Sprawdzalność ludzkich poczynań w procesie pracy, uczyniła ze stosunku do poruczonej nam zadań znaczący problem obywatelskiej — w ogóle moralnej — wartości ludzi.

Trafne jest przeto twierdzenie, że ludzkie postawy wobec powierzonych im roboty stanowią odzwierciedlenie wielu problemów moralnych, charakterystycznych dla polskiego społeczeństwa. To, że ktoś werbalnie deklaruje gotowość sumiennego wykonywania zajęć, albo to, iż ktoś przykładowo, na czas do nich przybywa — samo w sobie nie musi mieć dużo wspólnego z konkretnymi rezultatami; czynnik subiektywny gra tu niepoślednią rolę.

Decydujące pozostaje, czy człowiek traktuje pracę wyłącznie (lub głównie) jako drogę do uzyskania niezbędnych środków materialnych, czy też z pracą wiąże określone nadzieje, bowiem stanowi dlań ona wartość społeczno-moralną. Każdy z nas

ma określony stosunek do pracy: pozytywny lub w jakiejś mierze negatywny, niechętny; do pracy w ogóle, a czasem do pracy w określonym środowisku lub zakładzie. Jeśli więc spodziewamy się w miejscu zatrudnienia doznać satysfakcji wynikającej z naszej działalności zawodowej, jeśli pragniemy aktywnie, twórczo włączyć się do procesu produkcji, to z takiego stosunku do pracy wynikają określone, społecznie korzystne, konsekwencje. Jeśli natomiast nastawienie nasze jest bierne, obowiązki wypełniamy raczej z musu, również wtedy konsekwencje takiej postawy będą widoczne — biegunowo odmienne, niż w przypadku postawy aktywnej.

Lecz w życiu na ogół podziały nie bieżą tak wyraziście; ludzie nie dzielą się tylko na pracujących wzorowo, wyzywających się twórczo w robocie — i na jednostki stroniące od zajęć, wykonujące zadania jedynie wtedy, gdy są do tego w ten czy inny sposób nakłaniane. Nie mniej jeżeli część pracowników przejawia pomysłowość, inicjatywę i ogólną aktywność, z pewnością ma to związek z przyjętą przez nich, bardziej lub mniej świadomie, koncepcją sensu istnienia, z akceptowanym w naszym życiu systemem wartości.

Zdobywanie poprzez pracę środków materialnych pozostało w socjalistycznych warunkach ustrojowych jedyną formą zapewnienia sobie egzystencji. Jednakże jeśli łącznie z celami materialnymi (albo poza nimi) będziemy widzieć w pracy wartość społeczno-moralną, wówczas, wychodząc z tego rodzaju założeń ideowych, nasz stosunek do wykonywanych zajęć cechować będzie twórcze działania, gotowość do społecznych poczynąń, słowem — to, co zwykło się określać mianem zaangażowania. A ci, którym praca jawi się jedynie jako środek do pozyskiwania pieniędzy, z reguły demonstrują negację wobec społecznego współdziałania, są nastawieni egoistycznie, wyrachowani, konsumpcja (w szerokim rozumieniu tego określenia) jest dla nich celem, zaś o powodzeniu mówią wyłącznie w kontekście finansowego sukcesu.

Nie można wymagać od ogółu ludzi, by upodobnili się do tak zwanych chodzących ideałów. Lecz doza refleksji nad sensem istnienia i nad rolą pracy w naszym kraju — każdemu się przyda.

WIESŁAW PORZYCKI



Włoszakowice zapraszają

GMINA LUDZI DZIELNYCH

Wyjątkowe miejsca w Polsce, do których zawsze chciałoby się dążyć, to Włoszakowice. To jest przecież tutaj przepiękny, późnobarokowy pałac, Książka Aleksandra Sułkowskiego, Łowczy Nadleśnictwa, swą letnią rezydencją wzorował na magicznej trójkątnej kłenli, symbolu pomiarstwa. Na uchroniła jednak pałac od niedoli wojennych. B-1 bowiem już nie ma i suszarnia ży-

wna. Doprowadzony do dawnej siedziby, od jednego z lat kultury. Biblioteka, Muzeum, klub młodzieżowy, przeróżne pracownie, Izba Regionalna z pięknymi zbiorami kultury ludowej. Jedyną w swoim rodzaju Galeria Sztuki Współczesnej. Właśnie w niej, w Sali Trójkątnej, bazylikowo wybudowanej nad otaczającą ją łąką, w scenerii rzeźb i obrazów, za kilka dni rozpocznie się — dziewiąty już raz — ogólnopolski konkurs plastyczny, tym razem młodych artystów.

We Włoszakowicach, teraz oddalonych około 20 kilometrów od wojewódzkiego Leszna, powstał w 1785 r. twórca „Włoszakowice”. Karol Kurpiński. Tu działał długie lata, znany w kraju zespół regionalny pod kierownictwem młodego społecznika, Stefana Skurpińskiego.

Ostatni raz byłem we Włoszakowicach dwa lata temu. Wtedy — Włody, dyrektor Ośrodka Kultury, pokazywał mi obecnie swoje nowe nabytki. Ekspresyjny obraz Lecha Ratajczyka „Bałtyk i fala” — w Galerii Sztuki Współczesnej. Odpowiedzią na stryżbę starych kołówek, ma być, żarna — teraz są w Izbie Regionalnej. Będzie jeszcze samopalamy — w Kurpińskim. Włoszakowice stoją już gotowe pod ręką. — Doktor Młodziejowski swoje zbiory tu przechowuje — mówi Andrzej Włody. Włoszakowice — fosa wzniesiona wodą. Płyną po niej łabędzie. Syczą gniewnie, gdy zbliży się do brzoju fosa. Wtedy, dwa lata temu, woda, łabędzie tutaj nie były, zabuwały łacie, zrzucały wiatrem galezie drzew wyłupione rowy wokół pałacu.

Do Włoszakowic można by przyjechać stale. Dla ich piękna, uroku. Ale, gdy takie miejsce — komu zadać pytanie — jak codziennosc, zwykła tu wygląda?

Odnawiany, zadany budynek Urzędu Gminy. W sekretariacie ludzie z kuratorium, z nadleśnictwa, ze służby rolnej Leszna. Tu na miejscu, w sekretariacie władz gminy sprawy teraz rozstrzyga. Naczelnik Leszna Lorek przeprosza, że na rozmowę nie ma czasu. — Sekretarz Urzędu — mówi — wszystkich informacji.

Naczelnik — lat 27. Sekretarz — Jerzy Szyncewicz — lat 30. Pracowali poprzednio w Lesznie. Od jesieni 1972 we Włoszakowicach. Na biurku sekretarza — książka „Gmina Włoszakowice”. To plan sesji polityczno-naukowej poświęconej

Włoszakowicom. Odbędzie się ta sesja w kwietniu 1975. Referaty traktujące gminę Włoszakowice modelowo dotyczyły życia społecznego, rozwoju oświaty, kultury, handlu, rolnictwa, zagospodarowania przestrzennego.

Obok książki — maszynopis. „Co się zmieniło w gminie Włoszakowice od VI Zjazdu PZPR?”. Suche fakty. O nowych chodnikach we wsiach, modernizacji oświaty, budowie kanalizacji deszczowych, o położeniu dywanika asfaltowego w kilku miejscowościach gminy, o postawieniu nowych pawilonów handlowych, budowie domu nauczyciela i rozbudowie szkoły we Włoszakowicach, utworzeniu przedszkola w czterech wsiach.

Maszynopis wylicza, że piony czterech zbóż na nie najlepsze glebach wzrosły z 21,9 q z ha w 1971 roku do 28,4 q z ha w roku 1975. — Ze trzema chlewna w tym czasie powiększyła się z 8127 do 11442 sztuk. Ze w latach 1972—75 zbudowano 80 silosów, wymieniono 120 dachów na ogniotrwałe.

Jest i owa fosa wokół pałacu. Sprawozdanie sumiennie podaje, że jej oczyszczenie kosztowało 350 000 złotych. Przetłumaczam dokumenty, pisma. W szarej okładce pokazy tekst „Kształtowanie się struktury organizacyjnej i zakresu kompetencji najniższego ogniwa administracji państwowej na wsi w XXX-lecie PRL na przykładzie gminy Włoszakowice”.

Szyncewicz: — A to praca magistratu, którą w zeszłym roku pisałem u profesora Jana Wąsickiego na UAM.

Kartkując pracę, na stronie 71, odczytuje: „Zakres bowiem posiadanych kompetencji wywiera ważny wpływ na treść opinii społecznej o administracji. Tutaj wymienić należy przede wszystkim uprawnienia koordynacyjne w stosunku do jednostek nie podporządkowanych gminnej radzie narodowej...”.

Sekretarz proponuje — „zwiad terenowy”.

Oglądamy parking przed hotelikiem. Asfalt, estetycznie wokół.

— Walący się płot stał tutaj całe lata — słyszę — nadleśnictwo nie chciało go naprawić. A tu — ruch turystyczny. Nadleśnictwo nam nie podlega, ale naczelnik ma już swoje uprawnienia. I ten parking tu teraz.

Obok szkoły gminnej — popiersie w piaskowcu Karola Kurpińskiego. Nowe pawilony handlowe, biurowiec GS-u, „Dom Usług Bytowo-Socjalnych”.

To wszystko powstało w ostatnich latach. Oglądam okazy budynków w stanie surowym — tutaj będzie Bank Spółdzielczy. Przyznano kredyty na budowę ośrodka zdrowia. Tabliczka na rogu ulicy, napis „Przemysłowa”. Pasma dobrej jezdni, chodnik.

— Ta ulica — mówi sekretarz — to jakby symbol nowego gminnego działania. Tuż przy niej tartak, zakład produkcji betonów. Ulica była pełna zapadlin. Dużo tu domów, ludzie w błocie brodzili. Pieniądzy nie mieliśmy, a zakłady nie czuły się zobowiązane do świadczeń. Ale naczelnik może teraz zmusić, by uczestniczyli w kosztach budowy. I droga jest.

Jedziemy do Bukowca Górnego, 2,5 km od Włoszakowic. Szyncewicz: — Tam się urodziłem, mieszkam do dzisiaj. W środku wsi rozległy budynek. Część już dawno użytkowana przez Ochotniczą Straż Pożarną. Druga część — w budowie. — Opodatkowaliśmy się wszyscy, 300 złotych od domu i dwa dni pracy każdego dorosłego — słyszę. Wielej dom kultury tu budujemy, już niedługo będzie gotowy. Nasz zespół regionalny będzie miał gdzie ćwiczyć, występować.

Obok tego, co przekazała nam historia, widać w tym zaskakująco leśniczyskiej ziemi i to, co czynimy dzisiaj my wszyscy. Społeczny czyn, codzienny wysiłek dzielnych mieszkańców, pomnaża dorobek poprzednich pokoleń. WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Kultura w szkole

Tylko piosenki i gitara?

go czasu w grupie rówieśniczej, najczęściej w tzw. nieformalnej grupie koleżanek i kolegów, gdzie dominuje wzór zachowania, który socjologowie nazywają ludzko-towarzystwem, a więc zabawowym, nastawionym na rozrywkę, na bierną konsumpcję kultury.

Na konferencji, zorganizowanej przez Komitet Nauk Pedagogicznych PAN-u w Jablonie w listopadzie 1975, na temat „Model wychowania estetycznego w nowym systemie edukacyjnym”, wiele mówiono o postawach biernych i twórczych, o nastawieniu recepcyjnym i ekspresyjnym wobec sztuki i podkreślano, że tylko ta druga postawa kształtuje w pełni osobowość człowieka, gdyż stwarza możliwości samo realizacji jednostki. Podkreślano też, że w percepcji kultury artystycznej podstawowym ele-

mentem powinno być przeżycie emocjonalne, czyli bezpośredni kontakt ze sztuką, wyzwalony z niepotrzebnej erudycji i topologicznego komentarza.

I tu sedno zagadnienia: kto w szkole, która jest główną szansą pozyskania jednostki dla kultury, jest odpowiedzialny za wyrabianie wśród młodzieży nawyków obcowania z kulturą? Odpowiedź nasuwa się automa'tycznie: nauczyciel.

Jeśli się jednak dobrze zastanowić, nie jest to takie absolutnie pewne. To znaczy, byłoby znakomicie, gdybyśmy mieli kadre nauczycielską, która czułaby się odpowiedzialna za to, aby młody człowiek wie dział zarówno jak jest zbudowany mikroskop elektronowy, jak i kim był Breugel. Faktem jest jednak, że istniejący model oświaty nie służy, w spo-

łecznym odczuciu, upowszechnianiu kultury. Masowe wybieżki do teatrów i kin, przygotowywanie popisów wokalnorecytatorskich na użytek oficjalnych uroczystości szkolnych, kółka zainteresowań skupiające niezbyt dużą ilość młodych, wszystkie te przerwytynowane formy nie są zachętą do spontanicznego obcowania z filmem, sztuką teatralną, plastyką. Może celowe byłoby obciążenie programu szkolnego elementami wiedzy o filmie, plastyce, muzyce — tworząc nowy przedmiot: „zagadnienia kultury współczesnej”. Tego typu pomysły przewijają się często w dyskusjach nad modelem oświaty.

Generalnie rzecz ujmując, sądzę jednak, że instytucjonalizowanie form obcowania z kulturą miało się za celem. Ze potrzebna jest tu większa spon-

taniczność, pozostawienie możliwości indywidualizacji wyboru. Szansa aktywnego uczestnictwa w kulturze spoczywa w rękach samej młodzieży. Nie kto inny, jak właśnie organizacja młodzieżowa powinna przejąć inicjatywę służącą wzbogacaniu form kulturowej aktywizacji młodego pokolenia. Dziś zbyt mało słysza o twórczych eksperymentach młodzieży w kulturze, za to kulturę tę zalewa szeroka fala kawiarni no-dyskotekowy sposób bycia młodzieży. Mamy wielką liczbę różnych imprez kulturalnych, ale większość z nich rozprzyna się w bezkształtnej magmie rozrywkowej sztafety.

Dlatego młodzież szkolna nie miałaby np. wyciągnąć wniosków z faktu, że szkoła współczesna jest szkołą otwartą i szerzej wiązać swe inicjatywę kulturalną z możliwościami, jakie stwarzają liczne śro-

Dokończenie na str. 7
HALINA SZYPUŁSKA



Przedstawicielki „cepelowskiej” spółdzielni „Opolska” przy malowaniu porcelany.
Fot. — V. Boden

U sąsiadów za Odrą

Przybliżanie Polski

Przy Placu Saskim, w samym sercu Lipska, mieści się Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej — druga obok berlińskiej tego rodzaju placówka w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Ośrodek powstał przed 7 laty, początkowo jako filia berlińskiego, obecnie działa samodzielnie. I to jak działa! W marcu powitał w swych progach 5-milionowego gościa, przy czym liczono tylko uczestników różnorodnych imprez organizowanych przez Ośrodek oraz tych, którzy coś kupili w części handlowej.

Ruch panuje tu bez przerwy. Jeszcze przed otwarciem ustawia się kolejka chętnych nabycia polskiej książki, płyty czy jakiegos przedmiotu artystycznego, które cieszą się powodzeniem, mimo stosunkowo wysokich cen. W zeszłym roku sprzedano tu towarów za 5,5 miliona marek, co jak na jeden sklep jest sumą bardzo dużą. Ale przecież nie samą sprzedażą, choć jest to ważna część działalności, nasz Ośrodek w Lipsku żyje.

W pierwszej połowie maja odbywała się tu wystawa rysunków dziecięcych. Przez salę ciągle przewijali się zwiedzający, wśród których przeważało kilkunastoletni zupełnie serio kontemplujący i dyskutujący o pracach nieznanych, a przecież przez te rysunki bliskich, polskich rówieśników. 1 maja natomiast na Placu Saskim odbył się zorganizowany przez Ośrodek konkurs rysowania na asfalcie kolorowymi kredami. 170 dzieci w wieku od 3 do 15 lat z twórczą pasją starało się jak najpełniej i najplastyczniej oddać temat: „Przyjaźń z Polską Republiką Ludową”. Zmagania obserwowały setki widzów, spośród których najwięcej zdenerwowania wykazywali rodzice młodych uczestników konkursu. Zwyciężyła 6-letnia dziewczynka. Narysowała Bolka i Lolka; jeden z nich trzymał w ręce chorągiewkę polską, drugi NRD-owską. Uczestnicy konkursu zwiedzili wystawę rysunków dziecięcych z Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie na Muranowie, a potem obejrżeli serię przegód Bolka i Lolki, którzy tu, podobnie jak u nas w kraju, biją wszelkie rekordy popularności. Pokazy filmowe zawsze mogą liczyć na powodzenie. W zeszłym roku Ośrodek zorganizował 593 projekcje dla 96 500 widzów.

Przy okazji garść liczb obrazujących dokonania w jednym tylko minionym roku. 143 odczytów z przeszło 11 tysiącami słuchaczy, 145 wystaw, które odwiedziło prawie 380 tysięcy ludzi, 18 koncertów, 3 pokazy mody polskiej, 7 konferencji prasowych z udziałem aż 500 dziennikarzy, jako że konferencje te odbywają się przeważnie w okresie w popularyzowaniu polskich osiągnięć

i zbliżaniu obywateli obu przyjaźnionych krajów są bezsporne, niech świadczy fakt, że średnio dziennie Ośrodek organizuje 3 imprezy, w których w roku 1975 uczestniczyło ponad pół miliona obywateli NRD. Prócz tego do Ośrodka przychodzą i piszą setki ludzi z prośbą o informacje na najróżniejsze tematy — od miejsc kampingowych i cen począwszy, poprzez adresy szkół i uczelni, umożliwienie kontaktu pisemnego z naukowcami i polskimi przedstawicielami świata artystycznego, a na tłumaczeniu listów skończywszy. Często przybywają do Ośrodka jakaś dziewczyna lub chłopak którzy poznali w Polsce czy w NRD Polaka lub Polkę i proszą o przetłumaczenie nie listu... A przecież nieraz chodzi w tych listach o sprawy zupełnie osobiste.

Przedstawiciele świata nauki, kultury, uczniowie szkół średnich, studenci, działacze partyjni, dziennikarze — oto przykładowo wybrani słuchacze odczytów wygłaszanych po niemiecku (lub tłumaczonych) przez polskich specjalistów na tematy społeczno-gospodarcze, kulturalne, polityczne. Odbywają się one nie tylko w sali Ośrodka, który notabene tak rozwinął swoją działalność, że pęka w szwach z braku pomieszczeń. Odbywają się one również poza Lipskiem, a ściślej w okęgach Lipsk, Halle, Karl-Marx-Stadt, Drezno, Erfurt i Suhl, stanowiących teren oddziaływania Ośrodka.

W lutym odbywało się zakończenie konkursu wiedzy o Polsce dla uczniów szkół średnich. W finałach startowali uczniowie szkół z Frankfurtu nad Odrą, Berlina i Lipska. Młodzież nie tylko odpowiadała biele na pytania typowo quizowe, lecz także recytowała poezję polską... po polsku! Finałisti bowiem uczyli się języka polskiego albo w szkole, albo na kursach. Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej w Lipsku prowadzi również nauczanie języka polskiego. Obecnie odbywa się 8 kursów: 4 na miejscu, 2 na lipskim uniwersytecie oraz 2 w Halle. W każdym uczestniczy średnio po 20 słuchaczy. Pewną rolę odgrywa też biblioteka Ośrodka z 10 tysiącami tomów. Każdego dnia korzysta z niej około 30 osób. Ponadto bywalcy mają do swej dyspozycji kilkadziesiąt tytułów prasy polskiej, nie wyłączając specjalistycznych czasopism. Niestety, warunki lokalowe nie pozwalają na zorganizowanie czytelnicy, którą muszą zastąpić biblioteka i sala wystawowa.

O wszystkich tych sprawach dowiadujemy się od pełnego wciąż nowych pomysłów zastępcy dyrektora Ośrodka dr. Czesława Kałużnego, który wymienił też dwie podstawowe zasady działania placówki w Lipsku. Po pierwsze, prezentować szczytowe osiągnięcia Polski i — po drugie — łączyć działalność handlową z działalnością programową, wobec tego wszystko, co tutaj się sprzedaje musi być bardzo dobre.

I rzeczywiście tak jest. Wystarczy rzut oka na część handlową Ośrodka. Towary idą jak ciepłe bułki. Ma Ośrodek na swym koncie na przykład organizację koncertów muzyki polskiej w wykonaniu Reginy Smendzianki czy Konstantego Kulki; ale równocześnie prowadzi też sprzedaż płyt z nagraniami muzyki w wykonaniu tych artystów. W listopadzie ubiegłego roku zorganizowano wystawę polskiej kamionki z Łysej Góry w województwie tarnowskim, ceramiką, rękodzieła, szkła ręcznie malowanego itp. Połączono tę imprezę z kiermaszem. W grudniu prezentowano również malowaną porcelanę w wykonaniu „cepelowskiej” spółdzielni „Opolska”. Wielką atrakcją tej wystawy był udział w niej ludowych artystek, które na oczach tysięcy przechodniów w oknie wystawowym malowały porcelanę; potem wypalano ją w zamimprozowanym piecu w garażu przy Ośrodku. Można było sobie na przykład zamówić talerz, kubek czy wazon z dedykacją która pozostawała na wieczną rzecz pamiątkę.

Popularyzacja Polski, przybliżanie Polski, prezentowanie Polski — oto zadania, które postawił przed sobą Ośrodek w Lipsku. Zarówno przez odczyty i wystawy, poświęcone sprawom wielkim i mniejszym, jak również przez ułatwianie kontaktów handlowych między poszczególnymi kontrahentami (Lipsk jest miastem Targów, które się tu odbywają dwa razy w roku).

W czerwcu odbędą się dwie wystawy: „Polska po VII Zjeździe PZPR”, a potem „Sztuka polska we współczesnym wnętrzu”. Ta druga połączona zostanie ze sprzedażą, między innymi 14 zestawów mebli ludowych.

MARIAN FLEJSIEROWICZ



ŁUDZIE NASZYCH DNI

Umiłowanie Poznania

Poznań zafascynował mnie od pierwszych dni mojego spotkania z zażytkowym Ratuszem, staromiejskimi ulicami i nowymi dzielnicami. Były to początki moich studiów. Po ich ukończeniu postanowiłem poświęcić temu miastu moje siły i codzienną pracę. Najpierw przez działanie w Zarządzie Głównym istniejącego tu Polskiego Związku Zachodniego, później jako dziennikarz w Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia.

Z perspektywy minionych 30 lat łatwo dostrzec zmiany, jakie zaszły w tym moim mieście. Coraz śmieiej sięga ono aż po jakże kiedyś odległe osie dla: wyrosły wieżowce, nowe dzielnice mieszkaniowe, zakłady pracy, instytucje i uczelnie.

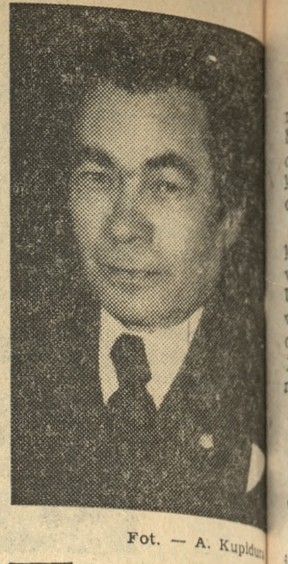
W procesie rozwoju Poznania, w pogłębianiu społecznego życia jego mieszkańców starałem się również uczestniczyć aktywnie — dawniej i dziś — jako obywatel, a od wielu lat także jako prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, którego działa-

cze szerzą wiedzę o mieście, o jego przeszłości i życiu współczesnym. Służę temu cykl wykładów o Poznaniu. Sala Pałacu Działyńskich, w której odbywają się prelekcje, zawsze jest pełna słuchaczy. Cieszy zaś to, że bardzo licznie uczestniczy w tych imprezach młodzież.

Staramy się w TMMP wiedzę teoretyczną uzupełniać wrażeniami osobistymi. W tym celu urządzamy się wycieczki pod hasłem „Niedzielne przechadzki po Poznaniu”. Oto niektóre trasy i tematy tych spacerów: „Od trasy berlińskiej do trasy wildeckiej”, „Podziemia Cytadeli”, „Zabikowo — były obóz karno-śledczy”, „Szreniawa — Muzeum Rolnictwa”, „Wielkopolski Park Zoologiczny” i wiele innych.

Należy też przypomnieć, iż działa grupa Młodych Miłośników Miasta Poznania, w której zajęcia i prace dydaktyczne prowadzi zasłużony pedagog, a zarazem przewodnicząca Komisji Młodzieżowej — mgr Irena Wingerowa.

Przytoczyłem niektóre tylko



Fot. — A. Kupala

kierunki pracy dla Poznania dla popularyzacji jego bogatej historii i planów na przyszłość. Działalność ta stanowi nie tylko przyjemność, jest także wyrazem obowiązku społecznego wobec miasta, w którym żyjemy i pracujemy. W moim przypadku to już pasja życia.

Mówił: STANISŁAW KUBIŚ — redaktor naczelny Polskiego Radia w Poznaniu, prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, wpisany niedawno do Księgi Wyrbitnych Przewodników Pracy Socjalistycznej województwa poznańskiego. (ec)

TEATR

Humor z celi

Część widzów zajmuje swe normalne miejsca na widowni, część — tak jak w niedawno oglądanym w Poznaniu przedstawieniu „Sprawy Dantona” w reżyserii Andrzeja Wajdy — usytuowana zostaje bezpośrednio na scenie. W środku, pomiędzy obydwojema tymi widowniami, niestabilna, uginająca się pod naporem grających na niej aktorów, mała cyrkowa arena. Pośrodku wysoki maszt, na który wspinać się będzie z wielką sprawnością znany z teatru gnieźnieńskiego Marek Pyś. Na tej cyrkowej arenie rozgrywa się w przedstawieniu reżyserowanym przez Piotra Sowińskiego zasadnicza akcja sztuki. Na scenie, pomiędzy widzami pokazana zostaje, szeroko rozbudowana inscenizacyjnie, część retrospektywna, zbudowana na z sennych widziadeł i majaków jej bohaterów. W tekście sztuki jej nie ma. Jest ona tylko w tym przedstawieniu.

Napisana z myślą o kameralnej scenie, sztuka Janusza Krasińskiego „Czapa”, wymagała zdaniem jej inscenizatorów, pewnych zabiegów teatralnych z chwilą gdy zdecydowano się przednieść ją na dużą scenę Teatru Polskiego w Poznaniu. Wystawiono ona została tutaj efektownie i z rozmachem, chociaż do końca nie jestem przekonany, czy pokazana w sposób realistyczny, w „czterech” ścianach więziennej celi, nie zabrzmiaby równie interesująco. Niezła jest

to bowiem sztuka. Sprawnie i ze znajomością praw rządzących sceną napisana. Zaopatrzona w zgrabnie przez autora skonstruowane, utrzymane w stylizacji więziennego slangu, dialogi. Ale zwierzała już nieco i już nie tak angażuje swych widzów, jak przed dziesięć laty, w szczytowym okresie triumfów, tak zwanego wtedy teatru absurdu.

Akcja sztuki Janusza Krasińskiego rozgrywa się w więzieniu i to w cieniu czekającej jej bohaterów, zubienczy. Ani jej punkt wyjściowy nie jest więc znów tak zabawny, ani też wszystko co potem ma nastąpić nie zapowiada komedii. Na dobrą sprawę mamy tutaj jednakże do czynienia właśnie z komedią. W taki też sposób reagują na to, co się dzieje na scenie, widzowie. Rozlegają się salwy śmiechu na widowni. Coraz to pada ze sceny celna i zabawna puenta.

Jeśli spektakl tak właśnie odbierany jest przez publiczność, duża w tym zasługa odtwórcy pierwszoplanowej postaci, Kuźmy — Stefana Czyżewskiego. Aktor ten, sądząc po poprzednich jego rolach w „Królu i złodzieju” oraz „Darzborze”, znakomicie czuje się w takim właśnie, typowo charakterystycznym, więziennym repertuarze. Wszyscy pozostali wykonawcy pozostają w jego cieniu. Zresztą,

bądźmy szczerzy, autor sztuki komu nie dał tylu szans pokazania swych umiejętności, własnie jemu. Gościnnie występujący w tym spektaklu aktor teatru gnieźnieńskiego, Marek Pyś, w większym stopniu zdaje się pasjonować teatrem sztuką wspinania po linie i odtwarzaniem konkretnej postaci. Z odtwórców ról drugoplanowych wymienić należałoby jeszcze Jerzego Schejbala, z powodzeniem odtwarzającego trzeciego skazańca.

Kolejną premierą z szerszakrojonego cyklu prezentacji polskich sztuk współczesnych przyjąłem więc z dość mieszanymi odczuciami. Na swój sposób interesująca wydała mi się ta sztuka nieźle grana i z wątpliwą pomysłowością wyserwowana. Nie sądzę jednak by potrafiła ona obecnie wciągnąć widownię. Może nie zresztą jest to wina tej sztuki, po prostu naszych upodobań i atrakcyjności. Coś innego interesuje nas obecnie w teatrze, przed dziesięć laty. Przesłana bawić pełne fajerkowatych logi i zabawne, absurdałowe sytuacje. Teraz chcemy przede wszystkim, by teatr przekazywał nam jakieś żywe, autentyczne myśli i emocje.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu „Czapa” Janusza Krasińskiego w reżyserii Piotra Sowińskiego i scenografii Henryka Regimonty. Muzyka Jerzego Grzewińskiego. Pracowanie dźwiękowe zespołu Andrzejewskiego. Premiera maja 1976.

Scena ze sztuki „Czapa”.
Fot. — G. Wyszomirska

Kapitan Żbik

Trudno sobie dzisiaj wyobrazić, jak wiele ryzykowało Wydawnictwo „Sport i Turystyka”, wypuszczając w roku 1968 na rynek krajowy pierwszy — po długich latach przerwy — polski komiks. Wówczas bowiem nie tylko szkolnictwo zwalczało tego typu literaturę. Samo słowo „komiks” odczuwane było jako równie kłopotliwe i związane z jakimiś wrogimi siłami, co coca-cola czy sex. Dość powiedzieć, że zamiast terminu komiks używano oficjalnie określenia — kolorowe zeszyty.

Żyjemy w epoce cywilizacji „optycznej”, charakteryzującej się dominacją prasy ilustrowanej i telewizji. Dzisiaj znacznie łatwiej i chętniej oglądamy niż słuchamy czy czytamy. Powodzenie komiksu jest w tej sytuacji całkowicie uzasadnione i zrozumiałe.

Pojawił się on w końcu ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych, ale już wkrótce przywedrował do Europy, skąd niesamowicie popularność. Socjologowie kultury masowej sformułowali definicję komiksów. Są to — ich zdaniem — serie obrazków o treści przegodowej i małej ilości tekstu drukowane najpierw w oddzielnych numerach, a następnie w późniejszej jako samodzielne zeszyty.

Ale dopiero pop-art uczynił z komiksu literaturę sensu stricto, nobilitując go jako na jeden z jej gatunków. Preferowana przezeń moda trywialność i kicz zdynamizowały rozwój literatury obrazkowej. W USA ponad 80 procent ludzi dorosłych czyta, a raczej ogląda komiksy. W RFN jest się ich rocznie ponad 1 mln egzemplarzy.

Studio Małych Form Filmowych „Semafor” zrealizuje w tym roku 60 filmów. W większości będą to pozycje przeznaczone dla dzieci i młodzieży, chociaż kilka z nich powstaje z myślą o dorosłych widzach.

W grupie filmów lalkowych kontynuowany jest serial telewizyjny pt. „Przygody Misia Uszatka” wg książki Czesława Janczarskiego. Pierwsze od cinki tego serialu emitowała już TV w programie „Dobranoc” dla dzieci, w br. powsta-

Co nowego w „Semaforze”?

Je dalszych 14 odcinków. Ukończono adaptację filmowej bajki Oskara Wilde’a pt. „Dziecko gwiazdy”, w reżyserii Janusza Galewicza.

Interesującym pomysłem kółka tego studia jest zmontowanie pełnometrażowego filmu fabularnego z odcinków popularnego serialu pt. „Przygody Misia Colargola”, poświęconych wojakom sympatycznego niedźwiadka po dzikim zachodzie. Będzie to lalkowy western.

W grupie filmów rysunkowych zakończona zostanie realizacja 7-odcinkowego serialu pt. „Ferdynand Wspaniały” wg książki Ludwika Jerzego Kerna oraz nowa, trzecia z kolei, 13-częściowa seria z tytułu „Za czarowany ołówek”. (PAP)

LUCJA DANIELEWSKA

MATKA

Z tunelu lat
wychodzi dziwnie lekka
bez brzemienia pod sercem
bez brzemienia na plecach
bez brzemienia w głowie
stan nieważkości

Dzieci odeszły
i teraz obcy
będą otwierać im drzwi

Można dać ogłoszenie
w codziennej prasie
matka dyplomowanych
przyjmie na wychowanie

Ale czy wystarczy uczyć
szanuj starszych
ustępuj w sprzeczce
czytaj dobrą literaturę
gol się dobrą żyletką
gdy wątpliwości
oplatają ścieżki wspomnień
do kraju dzieciństwa
w którym zło odmieniał uśmiech

Z tunelu lat
wychodzi z twarzą nagą
jak plaża po sztormie
na której fale
pozostawiły znaki zapytania

Z wielką subtelnością i rzadką dziś w naszej publicystyce kulturą słowa napisano książkę pt. „Mackiewicz i konserwatyści. Szkice do biografii”. Jej autorem jest Jerzy Jaruzelski, prawnik i dziennikarz. Znamienne, jak osobowość Cate Mackiewicz, cackieliego konserwatysty, monarchisty, zwolennika orientacji proniemieckiej (ale nigdy germanofila), człowieka związanego ściśle z magnacko-wielkoburżuazyjnymi kołami Rzeczypospolitej okresu międzywojennego — ciągle fascynuje, frapuje, ciekawi, oburza i przyciąga zarazem. Autor obrót za cel swych szkiców okres do roku 1939, kiedy runęło tak wiele z mackiewiczowskich wizji. Jaruzelski nie oszczędza Mackiewicz, wykazuje wyraźnie jego powiązania z wielkim ziemiaństwem, owymi żubrami wileńskimi, jego ideologię mocarstwową, je go przedziwne niekiedy osady i oceny, jego rozgrywki personalne i te szerszej natury. Widzi w nim publicystę może najwyższej miary, stąd ta popularność „Słowa” w całej Polsce, widzi błędy i szkodliwość głoszonych i wyznawanych tez, ale zarazem widzi wielką indywidualność, której w obrazie tamtego czasu pominąć nie sposób. Co najciekawsze, Jaruzelski nie rozstrzyga jednak w pełni za gadki, jaką stanowiła osobowość Mackiewicz, co najwyżej wnosi tylko do jej świetlenia nowe pierwiastki. Dobre i to, bo w końcu wszakże i taką syntezę tego publicysty, piniacza, polemisty —

trzeba będzie napisać, by nie zubożać obrazu tamtych czasów.

Sporo szumu uczyniły w swoim czasie drukowane w prasie kulturalnej dociekania Romualda Karasia nie tyle przyczyn, ile tła tragicznych wydarzeń, które rozegrały się podczas wyprawy lubelskich taterników w Himalaje, gdy lawina zasypała dwóch spośród uczestników. Obecnie reportażysta ten wy-

zwycięstwo dobra w człowieku. Grześczak śmiało sięgnął w głąb powikłanych wydarzeń połowy lat pięćdziesiątych, narastających wtedy konfliktów i napięć, starć społeczno - politycznych, a tym samym starć w ludziach, stających przed problemem wyboru. Bohater, student autentycznie zaangażowany w otaczającą go rzeczywistość, bezpośrednio po ciężkich doświadczeniach i dopiero

ta, ale zarazem najbardziej wyrazistą formę, mianowicie groteskę ocierającą się o paradoks, dostosowując do tego formułę stylistyczną i język kawa oraz fabułę. Prowadzi to do zagęszczenia niejako ukazywanych zjawisk, ukazania, ale jednocześnie i łagodnego stonowania ich ostrości.

Znamienne, jak stosunkowo szybko następuje „wymiana” nazwisk, zwłaszcza autorek usiłujących dotrzeć swymi książkami do młodych, dla nich pisanych. Przed paru jeszcze laty głośnie ongiś bardzo nazwiska jakby wyrażały nie przystałość. Rozchwytywane kiedyś książki spokojnie czekają teraz na swego nabywcę na ładach sklepów. A jednocześnie szturmem zawojowują młodych od biorców inni autorzy. Należy do nich Ewa Lach, o której usłyszeć można na każdym spotkaniu z młodzieżą, zwłaszcza ta „nastolatkowa”, pod kreślającą, że w książkach tej autorki odnajdują samych siebie, własne swe problemy, a zarazem zdobywają zastrzyk pogody i optymizmu. Na pewno nie mniej szym powodzeniem (sądzę, że również i u starszych czy telników) cieszyć się będzie nowa książka tej pisarki — „Romeo, Julia i błąd szeryfa”, doskonale osadzona w młodzieżowych realiach, pełna dowcipu, przemyśleń oka, zarazem jednak zręcznie przemycających problemy po ważne, o charakterze etycznym.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

Od „konserwy” po młodość

dał całość w tomiku pt. „Himalajska tragedia”. Trzeba przyznać, że w zwartej formie opowieść nie czyni już takiego zamieszania, jak przy publikacji w odcinkach, jest bardziej zwarta, logiczna, i na bardzo ludzki sposób zwyczajnie smutna. Oto jak się niekiedy kończą marzenia, oto jacy jesteśmy niekiedy mało tolerancyjni w odniesieniu do samych siebie, jak łatwo nam o animozje, swary, o przejawskawne ambicje.

Można oczekiwać, iż nowa powieść wybitnego poety, Mariana Grześczaka — „Odyseja, Odyseja” znajdzie szeroki oddźwięk. Będąc po wieścią pełną ludzkich i społecznych dramatów, jest zarazem książką optymistyczną poprzez swą wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy i

leczonego urazach psychicznych, próbuje poprzez ludzi odszukać siebie. Książka pisana jest pięknym, choć niełatwym językiem, wiele w niej partii wręcz poetyckich, czy nawet smętno-balladowych.

Marian Pilot, pisarstwo którego wysoce sobie cenię, opublikował w jednym tomie nowe dwie powieści pod nieco osobliwymi tytułami: „Kazet Pierwszy, król tutejszy. — Tam, gdzie much nie ma albo Brzydactwa”. Autor tropi zderzenia wiejskich tradycji ze współczesną, technicyzowaną i urbanizującą się rzeczywistością, zderzenia szczególnie silne na styku spraw z kategorią etycznych, moralnych, obyczajowych, tradycyjno - zwyczajowych. Autor wybrał dla swej relacji chyba najstosowniejszą tu-

tylko spod lady?

Komiks można z grubsza podzielić na komiczne (stąd i nazwa) i przygodowe. Te ostatnie, gloryfikujące superbohaterów, głoszą także przebiegi zdarzeń się niekiedy, że są historyją. W RFN wydają się np. komiksy o treści politycznej, będące skutecznym narzędziem kształtowania poglądów.

Wydawane u nas komiksy (mimo tu publikowane w gazetach), to raczej marginalne, choć nie w dosłownym tego słowa znaczeniu, działające na wyobraźnię, zajmujące się przecież publikacją książek o tematyce sportowej i politycznej. Jeśli dodać do tego, że wydawnictwo narzuca brak wyspecjalizowanych plastyków i niekonsekwentnie się opiera — to stało się oczywiste, że komiksy w naszym kraju nie znajdują odpowiedniego zrozumie-

nia. Wydaje się, że nad komiksami czy — jak się mówi — kolorowymi zeszytami — ciąży w dalszym ciągu uprzedzenie sprzed lat.

Największą popularność spośród wydawanych przez „Sport i Turystykę” komiksów osiągnął bez wątpienia „Kapitan Kloss” oparty na serialu telewizyjnym. Nakład 80 tytułów tej serii wyniósł ponad 4 mln egzemplarzy, nie licząc wydań obcojęzycznych (czeski, szwedzki, duński, norweski), przeznaczonych na eksport. Wewnętrzne strony okładek tych zeszytów zajmują zwięzła historia II wojny światowej i kronika ruchu oporu.

Seria o kapitanie Żbiku miała 30 wydań o łącznym nakładzie ponad 3 mln egzemplarzy. Kapitan Żbik to postać fikcyjna, choć wydarzenia, w jakich

uczestniczy, oparto na faktach autentycznych. Autorem serii udało się stworzyć przekonującego bohatera ukazującego młodzieży pracę milicji. I chociaż strona graficzna jest raczej dyskusyjna, to jednak popularność kapitana Żbika przeszła wszelkie oczekiwania. Młodzi piszą do niego listy i organizują „drużyny Żbikowe”.

Tak jeszcze niedawno postawiony komiks okazuje się być elastycznym i skutecznym środkiem przekazu, którego efekty wychowawcze są nie tylko bezsporne, ale wręcz wymierne. Specjalnie w tym celu utworzona przy wydawnictwie „Sport i Turystyka” rada czuwa nad poziomem artystycznym i zawartością kolorowych zeszytów. Usuwają więc sceny brutalne, a zamiast pokazywać mechanizm zbrodni, pokazuje się prace nad jej wykrywaniem. W ten sposób komiks, użyty jako jeden z elementów systemu edukacyjnego młodzieży, zdaje z powodzeniem egzamin. Ma bowiem charakter w równym stopniu

rozrywkowy, co dydaktyczny i poznawczy.

Wydaje się także, że z czasem doczekamy się rehabilitacji innych form komiksu, a mianowicie czysto przygodowej, sensacyjnej czy rozrywkowej. Może ich drukiem zajmą się również inne wydawnictwa. Jest to przecież przedsięwzięcie realizujące nie tylko zapotrzebowanie społeczne, ale także przynoszące niebagatelne zyski.

Jak na razie jednak komiks — jedna z najbardziej typowych form kultury masowej — nie zapewnił sobie odpowiedniego miejsca ani w świadomości tej kultury kształtującej, ani tym bardziej w planach wydawniczych. Czas więc zdjąć „klatkę” z komiksu, a raczej wyrugować jej pozostałości. Jeśli bowiem uznajemy, że komiks przestał być owocem zakazanym, to nie możemy go nie wydawać w odpowiednio dużych nakładach przez odpowiednio wyspecjalizowane wydawnictwa.

JERZY PAWLAS



W dziesiątkę!

Zanim w poniedziałek z moim synem przyjdziemy do Twojej, Szanowna Redakcji, siedzący z książkami, które w niedzielę będziemy wspólnie z nim i mężem wybierać, pragnę tym listem przekazać Ci duże uznanie za podjęcie takiej własnej akcji. Sama spędziłam kilkanaście lat mego dzieciństwa i młodości w domach dziecka i z własnego doświadczenia pamiętam, że nie nas tak nie cieszyło, jak jakiś bezpośredni dowód pamięci „z zewnątrz”.

Stąd też chociaż wiem, że wychowankom tych domów obecnie z pewnością pod względem materialnym niczego nie brakuje, to książka od koleżanek, od kolegi lub kogoś dorosłego z zewnątrz będzie przyjęta równie serdecznie, jak została ofiarowana.

Uważam, że tego rodzaju inicjatywa, jak akcja „Książka dla każdego dziecka” spełnia też dodatkowe, bardzo ważne społeczne zadanie. Pobudzi mianowicie wiele osób do pomyslenia, że są dzieci nie posiadające rodzin. Z takiej okazji, jak zbiórka tych książek, również dzieci i młodzież w wielu mieszkaniach uświadomią sobie to społeczne uprzywilejowanie, jakim jest posiadanie zawsze koło siebie ludzi bliskich — rodziców, rodzeństwa, a także własnego często pokoiu...

Jeśli uda Ci się, Szanowna Redakcji, zebrać tyle książek, by każde z wychowanków domów dziecka mogło otrzymać jedną dla siebie na własność, to będzie bardzo piękna i głębią humanitarna sprawa. A myślę, że tak, jak w moim domu, również w wielu innych mieszkaniach trwa wyszukiwanie książek, więc ich dla wychowanków domów dziecka nie zabraknie. Tym pobudzeniem do zaangażowania się w ich sprawy, trafił „Głos” w dziesiątkę! (1981)

MARIA T.
Poznań

Ostrożniej jeździć

Piszę do Was będąc pod wrażeniem kolejnego wypadku drogowego, jaki zdarzył się w Poznaniu na skrzyżowaniu ulic Słowackiego i Mickiewicza. Wypadki są tam częste, a wiele razy dziennie słyszę ostrzy pisk hamujących pojazdów, pomimo ustawionych znaków „Stop” na ulicy Mickiewicza. W celu uniknięcia dalszych wypadków proponuję na jezdni ulicy Mickiewicza na wysokości znaków „Stop” wymalowanie na asfalcie dużych napisów „Stop”, a na ulicy Słowackiego, w odpowiedniej odległości od skrzyżowania ustawienie znaku, ograniczającego cego szybkość do 40 km/godz. (1968)

JAN LUKOWICZ
Poznań

OD REDAKCJI: List podobnej treści, nawiązujący do wypadku, który zdarzył się tam 17 bm., na pisał do nas również p. Czesław Kalisz. (2009)

Przykry incydent

Byłam świadkiem takiego zdarzenia. Do kiosku mleczarskiego w Poznaniu na Wildzie podszedł inwalida o kulę aby kupić kefir do wypicia na miejscu. Był upalny dzień, przy kiosku kolejka ludzi. Kaskada korzystając z uprawnienia podszedł z przodu. Zaczęłam, że kefir — co można było bez trudu stwierdzić — kiosk miał pod dostatkiem, nie chodziło więc o kupno jakiegoś atrakcyjnego, lub deficytowego towaru.

Stojąca na czele kolejki młodsza kobieta usiłowała — z trudem trzymającą się na nogach inwalidę — odepchnąć. Gdy się to jej nie udało, za-

częła go wyzywać. Tę agresywną postawę młodej kobiety poparła, wyrażając się w równie niewybredny sposób, druga młoda kobieta. Niewiele pomogły protesty starszych.

Czuje się w obowiązku napisać o tym, bo częściej zdarzają się takie przypadki.

(1931)

JADWIGA MAŁECKA
Poznań

Nie na trawnikach

Artykuł „Głosu Wielkopolskiego” z 13. V. Wyd. A pt. „Samowola” kończy się słowami: „Sprawą przeciwkowiście jest, że samowolnie nie można niszczyć zieleni.” Ale spójrzmy na poznański plac Wiosny Ludów. Zarząd Zieloni Miejskiej niewątpliwie dołożył starań, by plac ten wyglądał estetycznie. Trawniki czysto utrzymane i bardzo dużo pięknych tulipanów. Ale mimo to, plac wygląda jak... składnica złomu. Na trawnikach znajdują się bowiem rusztowania z rur, które zasłaniają piękne tulipany. Na jednym rusztowaniu plakaty reklamują precyzyjne wykonania i wysoką jakość wyrobów „Predomu”. Dolne zabrudzone. Czy Zarząd Zieloni na to wydał pieniądze, by na trawniku i wśród tulipanów postawić rusztowania? (1967)

IGNACY LISTEWNIK
Poznań

Awanturnicy

Prawdopodobnie u nas problemem stają się pijani awanturnicy. Niedawno tylko energiczna interwencja motoru nieszczęśliwego tramwaju uchroniła mnie przed pobiciem przez pijanego młodzieńca. Powód zaatakowania mnie: zwróciłem mu uwagę, że brudzi mi spodnie. Ostatnio dwaj podpici młodzieńcy, bluzgający wulgarnymi słowami (sądząc z rozmowy — byli sportowcy, mieszkańcy Osiedla „Lubonia” w Luboniu) stanowili postrach pasażerów autobusu linii 53. Oczywiście stanęli na przystanku poza kolejką, bo „im należy się pierwszeństwo”. Jak długo jeszcze tego rodzaju metody społeczne będą zagrażały bezpieczeństwu i terrorizowały spokojnych obywateli?

Pijkawki nie można zwrócić najmniejszej uwagi, ba, nawet na niego krzywo spojrzeć, bo grozi pobiciem. Nasze sądy są dla pijaków wyjątkowo pobłażliwe. Stąd też coraz większe panoszenie się awanturników. Przepisy mówią, że autobusami, tramwajami, kolejami, nie przewozi się pijanych. Nieraz byłem świadkiem, jak konduktor szarpie się z awanturnikiem. Awanturników tych należy karać bardzo surowo. To jedyny skuteczny środek

(1777)

MARIAN K.
Luboń

OD REDAKCJI: Nie pierwszy raz dajemy na łamach „Głosu” wyraz przeświadczeniu, że skutecznym sposobem w opisywanych przez autora listu przypadkach byłoby zdecydowanie, solidarne przeciwstawienie się sprawcom awantur i zaczepk. Niestety, najczęściej ich świadkowie dopóty są obojętni, a nawet uśmiechami akceptują obecność i złe zachowanie nie są pijaka, dopóki ten ich samych nie zaczepi. Tymczasem ze społeczną reakcją otoczenia zazwyczaj skutkuje: awanturnik traci pewność siebie i staje się grzesznikiem.

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrzynka pocztowa 1074 60-950 Poznań.

Mistrzostwa Polski szybowników dobiegają końca

Jeżeli dzisiaj (sobota) do południa warunki atmosferyczne w okolicach Leszna będą niesprzyjające dla szybowników, to mistrzostwa Polski, rozgrywane w Centrum Wyszkołenia Lotniczego w Strzyżewicach od dwóch tygodni, zostaną zakończone. Wczoraj z powodu deszczu lotów nie było. Po dotychczasowych konkurencjach (w klasie standard, po siedmiu, w klasie międzynarodowej i otwartej po ośmiu), uformowała się zdecydowana czołówka. W klasie standard: 1. Janusz Centka (Aeroklub Poznański) 6752 pkt., 2. Andrzej Kanigowski (Warszawa) 6608 pkt., 3. Piotr Szczepaniak (Warszawa) 6370 pkt. W klasie międzynarodowej prowadzi Henryk Muszczyński (Ostrów) 7980 pkt., przed Julianem Ziobro (Krosno) 7914 pkt. i Dieterem Memmertem (RFN) 7049 pkt. W klasie otwartej pierwszy jest Jan Kluk (Stalowa Wola) 7829 pkt., 2. Mirosław Królikowski (Warszawa) 7711 pkt., 3. Jan Madejczyk (Warszawa) 7485 pkt.

Uczestniczący w mistrzostwach Polski czterech reprezentanci na zbliżające się szybownicze mistrzostwa świata w Finlandii sprawnie się bardzo dobrze, wygrywają większość konkurencji, poznają zalety i wady najnowszych „Jantarów” specjalnie na mistrzostwa świata skonstruowanych i wykonanych w Bielsku-Białej. Muszczyński i Ziobro, którzy w Finlandii wystartują w klasie otwartej, uczą się także korzyści z pomocy zainstalowanych w kabinach ich szybowników elektronicznych przeliczników — małych komputerów. (tt)

Wyścig Pokoju

Dokończenie ze str. 1

la następująca — Beeskow (26 km): Schiffner (NRD), Tanew (Bulgaria), Szozda, Wilhelm Pieck-Stadt Guben: Schiffner, Tanew, van Helvoirt (Holandia). Szozda dzięki jednej sekundzie bonifiki ty zmniejszył przed jazdą indywidualną na czas dystans do lidera Hartnicka do 18 sekund.

Drugą część XI etapu — jazdę indywidualną na czas na dystansie 24 km rozegrano w fatalnych warunkach atmosferycznych, przy nieustannie padającym deszczu. Zawodnicy,

Lech przed najtrudniejszą próbą

Dzisiaj o godz. 17 mecz z liderem tabeli

Dzisiaj o godz. 17 na Stadionie Warty im. 22 Lipca Mieczysław Chudziak i Edmund Białas staną przed swą najtrudniejszą próbą od chwili, kiedy przejęli pieczę nad I-ligową drużyną poznańskiego Lecha. Przeciwnikiem kolejarzy będzie lider tabeli i zdaniem fachowców główny kandydat do tytułu mistrza Polski w sezonie 1975/76 — Stal Mielec.

Nastroje w poznańskim zespole są bojowe. Nikt nie myśli o porażce, która mogłaby wpechnąć lechitów do grona drużyn bezpośrednio zagrożonych spadkiem.

Czterech piłkarzy z kadry pierwszego zespołu jest kontuzjowanych: Karwecki, Szostak, Szczepaniak i Stępczak. Nie są to na szczęście kontuzje groźne i chyba niektórych z nich ujrzymy dzisiaj na boisku. Lechici liczą na po-

Żużel

Motor Lublin przeciwnikiem Startu

Po wysokiej porażce gnieźnieńskiego Startu w Świętochłowicach z przedownikiem II ligi, Śląskiem 26:70 w niedzielę gnieźnianie podejmują na własnym stadionie przy ul. Wrzesińskiej 25, kołowego rywala. Będzie nim Motor Lublin. Goście zajmują drugie miejsce w tabeli, wyprzedzając Start lepszym bilansem tzw. małych punktów. Początek spotkania o godz. 17. (ad)

myślną passę w pojedynkach ze Stalą w Poznaniu. Od roku 1972 w którym kolejarze powrócili do I ligi z trzech spotkań dwa wygrali (3:0 i 2:1) oraz jeden zremisowali (0:0). Niby nic to nie znaczy, ale sami zawodnicy uważają, że mielczanie należą do zespołów z którymi na ogół gra im się dobrze. Tak czy inaczej można przypuszczać, że emocji i zaciętości nie zabraknie, a bardzo wiele zależeć będzie od postawy linii obronnych i bramkarzy. W bramce Lecha zagra najprawdopodobniej Tu rek, do którego — jak widać — trenerzy mają większe zaufanie niż do Karweckiego.

Wszystkie spotkania najbliższej, 28 kolejki spotkań I ligi przesunięto z niedzieli na sobotę. Przedostatnie mecze obecnego sezonu odbędą się za tydzień, 30 bm., a ostatnie 2 czerwca, a nie jak pierwotnie planowano 6 czerwca. Wszystkie spotkania, zarówno te dzisiejsze, jak i za tydzień oraz 2. VI rozpoczynają się będą o tej samej godzinie — 17. Liga kończy się szybciej, gdyż chodzi o jak najlepsze przygotowanie do Olimpiady. 13 czerwca w Zakopanem rozpocznie się zgrupowanie kadry olimpijskiej.

*

26 bm. Poznań będzie miejscem międzynarodowego meczu Polska — Irlandia. Polscy piłkarze przybędą do grodu Przemysława prawdopodobnie już w niedzielę wieczorem, zaś Irlandczycy w poniedziałek. Początek meczu, który odbędzie się na stadionie Warty im. 22 Lipca, o godz. 17. Bilety można już nabywać w „Orbisie”, „Sport-Tourisie” i sekretariacie Lecha.

A. K.

Wyróżnienie waleckich działaczy

W Waleckim Towarzystwie Sportowym „Orzeł” odbyło się zebranie sprawozdawcze podczas którego najlepsi działacze tego klubu otrzymali złote honorowe odznaki Rady Kultury Fizycznej i Turystyki „Spójnia”. Wyróżnienie to przyznano: Jerzemu Olejniczakowi, Marianowi Matłocze, Bogusławowi Ksepce, Brunonowi Bzdawskiemu, Jarogniewowi Skrzypczakowi, Pawłowi Jeslekiowi i Henrykowi Tobiaszowi. Wreczenia odznak dokonał sekretarz Rady KFET WRZZ w Pile — Tomasz Szarejko. (usz)

Hokej na trawie

Warta czy Lech mistrzem Polski?

W pierwszej kolejce rozgrywek wiosennych ekstraklas hokeja na trawie nie odbył się mecz Lech — Piast Gliwice. Winien, jak się później okazało był Lech, który nie powiedział w porę gliczianom o miejscu i terminie spotkania. W zasadzie gliczianom przysługiwał walkower, zgodzili się jednak rozegrać mecz z kolejarzami, tyle że na własnym boisku (harmonogram przewidywał, że spotkanie odbędzie się w Poznaniu). Ewentualny walkower dawał jeszcze minimalne, teoretyczne szanse Ślązakom utrzymać się w I lidze. Wynik spotkania na boisku łatwo było przewidzieć, Lech jest znacznie silniejszy drużyną i rzeczywiście pokonał wysoko Piast 6:0 (2:0) zdobywając bramki ze strzałów: Stefanskiego 3, Kubiaka 2 i Sołtysia 1.

Wygrana w Gliwicach sprawiła, że kolejarzy zajmujących drugie miejsce tabela od Warty — przedownika tabeli i obrońcy mistrzowskiego tytułu tylko 2 punkty! Dzisiejszy (godz. 15) boisko przy ul. Bułgarskiej bezpośredni pojedynek tych zespołów zapowiada się więc nader interesująco. Tylko zwycięstwo Warty grającej ostatnio nieco „w kratkę” niemal przesądza sprawę mistrzostwa, natomiast każdy inny wynik odracza ostateczne decyzje o dwatrzynię tygodnie. Przypomnijmy, że Lech wiosną gra wyjątkowo skutecznie. Zwyciężył kolejno w siedmiu spotkaniach, choć tylko jedno z nich odbyło się na boisku przy ul. Bułgarskiej. (ad)

Kryzys w krajach Europy zachodniej nie ominął młodzieży

Wśród około 18 milionów bezrobotnych w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, bardzo dużą część stanowi młodzież, w tym liczni absolwenci szkół średnich i wyższych. Rozczarowanie, brak perspektyw życiowych dla młodego pokolenia, mają poważne następstwa społeczno-gospodarcze. Piszą na ten temat korespondenci PAP w Rzymie, Paryżu i Bonn.

W pierwszych miesiącach tego roku liczba bezrobotnych we Włoszech przekroczyła 1 350 000, z czego większość to młodzi ludzie między 18 a 30 rokiem życia. Blisko 500-ty miesięczna rzesza młodzieży jest w poszukiwaniu swego pierwszego zatrudnienia. Równie dramatyczna jest sytuacja absolwentów szkół średnich i wyższych.

Niemocność znalezienia pracy dzisiaj i niepewność dnia jutrzejszego powoduje u włoskiej młodzieży różne reakcje. Niepokojącym zjawiskiem stała się desperacja, zwłaszcza wśród rzesz bezrobotnej młodzieży z przedmieść wielkich metropolii. W niej właśnie tu tejsi socjolog upatrują jedno z głównych źródeł gwałtownego w ostatnich latach wzrostu przestępczości wśród młodzieży, zwłaszcza napadów rabunkowych.

Z drugiej jednak strony coraz większe masy młodych ludzi zaczynają świadomie walczyć o zmianę swych warunków życia, domagając się reform w gospodarce i inwesty-

cji, które pozwoliłyby stworzyć nowe miejsca pracy.

Bezrobocie wśród młodzieży stanowi jeden z głównych problemów społecznych, jakimi żyje obecnie francuska opinia publiczna. We Francji — według danych oficjalnych — dałoby się znaleźć 950 000 ludzi, z czego ok. 250 000 stanowi młodzież poniżej 25 roku życia.

Sytuacja francuskiej młodzieży jest tym trudniejsza, że w wielu wypadkach dziewczęta i chłopcy nie wykonywali jeszcze żadnej pracy, a więc nie nabyli praw związkowych i nie mają pierwszeństwa przy zatrudnianiu. Drugą trudność stanowi fakt, że młodzież nie ma często żadnego przygotowania zawodowego, albo też zdobyła wykształcenie w specjalności, w której nie ma wolnych stanowisk. Gospodarka francuska przechodzi teraz okres modernizacji i zmian strukturalnych. Dlatego tysiące ludzi zmuszonych jest zdobywać wykształcenie w nowej specjalności.

Rząd francuski uznał, że na

leży zwrócić szczególną uwagę na likwidację bezrobocia wśród młodzieży. Uruchomiono więc specjalne oddziały w agencjach zatrudnienia i podejmują się próby rozszerzenia szkolnictwa zawodowego przez znaczonego dla młodych ludzi poniżej 25 lat.

Ponad 100 000 młodych ludzi w RFN jest obecnie bez pracy i możliwości zdobycia kwalifikacji. Bezrobocie wśród młodzieży, co stanowi jeden z najpoważniejszych problemów społeczno-politycznych w Niemczech Zachodnich, ma dwie główne przyczyny. Jedną z nich to głęboka recesja gospodarcza, jaka w ostatnich dwudziestu latach dotknęła RFN. Właśnie młodzież odczuła to najbardziej. Aż 11,5 proc. ludzi do 20 lat nie może znaleźć zatrudnienia.

Druga przyczyna leży w gwałtownym spadku liczby miejsc w szkolnictwie zawodowym, przy czym główną winę ponoszą wielkie przedsiębiorstwa prywatne, bowiem siedemnaście państwowych pozostało w zasadzie na tym samym poziomie. Oblicza się, że możliwości nauki zawodu dla młodzieży skurczyły się w ostatnich latach z ponad 600 000 do ok. 400 000 miejsc.

Tak więc „ofiary kryzysu” nie mogą ani przygotować się do zawodu, ani też znaleźć pracy. Sytuację pogarsza fakt, że właśnie obecnie do pracy będą wchodzić coraz liczniejsza roczniki. „Wyż demograficzny” będzie trwał do 1985 r. — jak się przewiduje — potrzeba będzie miliona miejsc pracy. (PAP)

Politycznej gospodarcze manowce dialogu euro-arabskiego

Trzydniowy (od 18 do 20 bm.) tzw. dialog euro-arabski na szczeblu ambasadorów i wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prowadzony w Luksemburgu między przedstawicielami 9 krajów EWG oraz krajów członkowskich Ligi Arabskiej, nie przyniósł zamierzonych rezultatów.

Okazało się, że uczestnicy tego spotkania kierowali się odmiennymi przesłankami. Przedstawiciele krajów EWG koncentrowali uwagę na zagadnieniach kooperacji w różnych dziedzinach gospodarczych i socjalnych, podczas gdy reprezentacja Ligi Arabskiej chciała nadać dyskusji przede wszystkim charakter polityczny, domagając się potwierdzenia przez „dziewiątkę” jej deklaracji z 6 listopada 1973 r. w sprawie wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terenów i uznania praw narodu palestyńskiego. Strona arabska wyraziła ubolewanie z powodu wyrażonej skłonności krajów EWG do zajmowania stanowiska

„minimalistycznego”, dostosowanego do pozycji zajmowanej przez Holandię — kraj przeciwny dopuszczeniu reprezentacji palestyńskiej do konferencji genewskiej.

Ponadto zarysowały się jeszcze kwestie polityczne, do których należały poglądy między krajami „dziewiątki”, które skądinąd wystały z konkretnymi i do zaakceptowania propozycjami współpracy gospodarczej.

Jednakże strona arabska pozostając pod wpływami przede wszystkim Arabii Saudyjskiej i Libanu zajęła stanowisko odwrotne — ujednoliciła politycznie, lecz zróżnicowała w sprawach gospodarczych.

Obserwatorzy w Brukseli uważają, że źródło tego nieporozumienia należy poszukiwać w zawartym pospiesznie w ub. roku układzie między EWG a Izraelem, chociaż strona arabska nie kwestionuje go oficjalnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że układ ten rzucił cień na podejmowane od dłuższego czasu próby ożywienia dialogu euro-arabskiego. (PAP)

Aferzyści dewizowi staną przed sądem

Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie rozpocznie się niebawem kolejny proces grupy przestępców dewizowych. Jest to jedna ze spraw wyłączonych do odrębnego prowadzenia ze znanego już śledztwa przeciwko Witoldowi Mettelwiczowi i innym.

Na ławie oskarżonych zasiadzie 7 osób, a wśród nich: Bolesław Krasucki, Tadeusz Antoni Szczygłowski, Józef Zaborowski, Aleksander Koziarski — oskarżeni o nielegalny handel złotem i obcą walutą. Jak wykazało śledztwo — sam tylko główny oskarżony — Bolesław Krasucki dokonał nielegalnego obrotu dewizami wartego ponad 145 milionów złotych. Zakupił on m. in. 390 kg złota w sztabkach oraz około 2 000 złotych monet 20-dolarowych i przetworzył je w „czworaki” w celu dalszej sprzedaży.

Gang rozpoczął proceder przed dziesięciami laty. Oskarżeni Bolesław Krasucki i Tadeusz Szczygłowski stanowili jedno z ogniw przestępczej grupy Witolda Mettelwicza i innych. Nabywane od Wandy Debińskiej i Romana Mateli złoto sprzedawali przede wszystkim za dolary USA. Ktoś z kolei tym samym kanałem przemycano za granicę, gdzie zakupowano dalsze partie złota w bankach szwajcarskich. (PAP)

Rekord w Hucie „Katowice”

21 bm. na terenie budowy Huty „Katowice” ustanowiony został nowy rekord produkcji i zabudowania betonu. W ciągu jednej doby załogi miejscowych wytwórni betonu dostarczyły 6090 metrów sześciennych tego materiału wiążącego. Zużyto go w całości przy budowie fundamentów walcowni, estakady surowców w stalowni i dróg. (PAP)

Turcja proponuje Grecji „politykę małych kroków”

W stolicy Turcji, Ankarze opublikowano tekst listu przesłanego 17 maja br. przez premiera Turcji, Süleymana Demirela na ręce premiera Grecji Konstantinosa Karamanliosa. Premier Turcji ustosunkował się w tym liście do propozycji zawarcia paktu o nieagresji, wysuniętej w kwietniu br. przez premiera Grecji oraz omówił całokształt stosunków dwustronnych z punktu widzenia Ankarę.

Demirel stwierdził, że Turcja jest gotowa do rozpatrzenia „korzyści, jakie mogłoby przynieść zawarcie paktu o nieagresji z Grecją”, jednak jej zdaniem, problemy sporne między obu państwami powinny być rozstrzygnięte metodą częściowych rozwiązań, które określił dosłownie jako „politykę małych kroków”.

Demirel powtórzył w swym liście znane stanowisko Turcji przetrzymujące na Grecji odpowiedzialność za napięcia w stosunkach dwustronnych. Uważa się, że oświadczenie Demirela było fragmentem akcji dyplomatycznej Turcji, która stara się przedstawić opinię publiczną jako państwo dążące do pokojowego uregulowania spornych problemów z Grecją. (PAP)

W niedzielę, w samo południe

We Włoszakowicach wielki mecz...

Wiadomo już, że nasza drużyna piłkarska nie zagra w Mistrzostwach Europy. Nie wiadomo za to, w jakim składzie wystąpi polska reprezentacja na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu. Absolutnie pewne jest natomiast to, że najprawdziwszymi amatorami piłki nożnej rozegrają we Włoszakowicach wielki mecz. W niedzielę, w samo południe, spotkają się tam drużyny „Głosu Wielkopolskiego” i Urzędu Gminy Włoszakowice. Szerokie kadry obu reprezentacji odbyły już treningi w najróżniejszych warunkach — na trawiastych, piaszczystych i asfaltowych boiskach, „dokształcając się” wieczorami przed telewizorem podczas wielkich pucharowych meczów. Jeszcze nikt nie wie, czy „bank informacji” był, nie stety, zamknięty, lecz wynik już wkrótce pójdzie w świat.

Na sportowe atrakcje włoszakowickiego festynu złożą się również biegi o puchar Naczelnika Gminy oraz Redaktora Naczelnego „Głosu”, przed meczem zaś odbędzie się pokazowe walki judo. A potem — „po złej trawie piłka goni, albo my wygramy albo... Nie! W tej sportowej zabawie na pewno nie przegra nikt. (kos)

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA XI ETAPU

1. N. Gorełow (ZSRR)	3:06.47
2. H. Hartnick (NRD)	39 sek.
3. T. MYTNIK	1:03 min.
4. B. Drogan (NRD)	1:14 min.
5. M. Schiffner (NRD)	1:15 min.
6. G. Lauke (NRD)	1:21 min.
7. A. Petermann (NRD)	1:25 min.
8. M. Romascanu (Rum.)	1:29 min.
9. J. Koneczny (CSRS)	1:32 min.
10. A. Gusiatiukow (ZSRR)	1:40 min.
11. S. SZOZDA	1:42 min.

KLASYFIKACJA NAJAKTYWNIJSZYCH PO XI ETAPACH

1. M. Schiffner (NRD)	35 pkt.
2. M. Tanew (Bulgaria)	26 pkt.
3. F. Schuer (Holandia)	20 pkt.
4. N. Gorełow (ZSRR)	14 pkt.
5. J. KOWALSKI	11 pkt.
6. W. MATUSIAK	10 pkt.

x dalekopisem

W Barcelonie rozpoczął się międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn, w którym startują reprezentacje pięciu krajów: Hiszpanii, Rumunii, Szwajcarii, ZSRR oraz Polski.

W pierwszym spotkaniu reprezentacja Polski pokonała po zaciętych pojedynku drużynę Hiszpanii 15:14 (8:8).

Znakomicie spisują się reprezentanci Polski w rozgrywanej w Monte Carlo olimpiadzie brydżowej. Po 36 rundach Polacy awansowali na drugie miejsce w gronie 45 zespołów narodowych, ustępując tylko mistrzom świata — Włochom.

Nadaj nie wie, że polskim koszykarzom na międzynarodowym turnieju w Sofii, Polacy, walczący w finale „B” o miejsca 7-12, przegrali w kolejnym meczu w Belgradzie 83:87 (48:57).

Piłkarze Cardiff City zdobyli Puchar Walii. Po remisie w pierwszym meczu z Hereford United 3:3, pokonali oni w rewanżu ten zespół 3:2. (PAP)



Sobota 22 V

PROGRAM 1

6.00 — TV Technikum Rolnicze — Wskazówki metodyczne — lek-
cja 16;
6.30 — TV Technikum Rolnicze —
Matematyka, lekcja 46 — „Pod-
stawowe figury geometryczne”;
7.40 — „Słomkowy kapelusz” —
film fab. prod. CSRS (kol.);
13.45 — TV Technikum Rolnicze —
Chemia, lekcja 24 — „Materia-
ły pędne i smary” (kol.);
14.20 — TV Technikum Rolnicze —
Mechanizacja rolnictwa, lekcja
18 — „Orka ciągnikowa”;
14.50 — Redakcja Szkolna zapowia-
da;

15.00 — Program 1 proponuje;
15.20 — Dziennik (kol.);
15.30 — „Obiekt” (kol.);
15.50 — Transmisja z XXIX Wyści-
gu Pokoju — XII etap z Lip-
ska;
16.55 — Sobota Młodych — „Spie-
waj razem z nami”;
17.55 — 1/4 finału mistrzostw Euro-
py w piłce nożnej ZSR —
CSRS;
18.55 — Polski film dokumentalny
— „Duda grać” — Grand Prix
IX Przeglądu Zakopiańskiego
(kol.);
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Jean Harlow” — film fab.
prod. USA (kol.);
22.20 — Dziennik (kol.);
22.40 — Wiadomości sportowe (kol.);
23.00 — „Canzonissima” — włoski
program rozrywkowy;
23.45 — „Opowieści Starszego Pana”
(kol.);

PROGRAM 2

16.00 — Program 2 proponuje;
16.15 — „Egzekucja w ZOO” — no-
wela filmowa prod. polskiej
(kol.);
16.50 — Przeboje chóru Gerda Mi-
chaelisa — program TV NRD
(kol.);
17.35 — „Spotkania z górami”;
18.00 — Godzina Stanisława Mikul-
skiego;
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Goście z Friedrichstadt-
Palast” — rewiowy program
TV NRD (kol.);
21.10 — Rymowanka cz. 1;
21.30 — „24 godziny” (kol.);
21.40 — Recital Stefana Zacha —
„Czy pojedzie pani ze mną?”
(kol.);
21.55 — Rymowanka cz. 2;
22.15 — „Z kamery przez świat”
(kol.);
22.40 — „Szmar do bielizny” — film
fab. prod. RFN.

Niedziela 23 V

PROGRAM 1

7.20 — Kurs rolniczy;
8.00 — „Przypominamy, radzi-
my...”;
8.10 — „Nowoczesność w domu i
zagrodzie”;
8.25 — „Bieg po zdrowie”;
8.55 — Wiadomości sportowe (kol.);
9.00 — „Teleranek”;
10.20 — „Antena”;
10.40 — „Ziemia Onkionów” —
radz. film fab. (kol.);
12.10 — Dziennik (kol.);

**BŁOK PROGRAMOWY PUBLIC-
STYKI KULTURALNEJ** (cały
w kolorze);

12.35 — Śpiewa Gianni Morandi;
12.45 — „Komedianci” — reportaż
filmowy;
13.05 — „Zaprzysiężni się z nami”;
13.15 — Śpiewa Paul Anka;
13.30 — Zaprzysiężni się z nami;
13.40 — Śpiewa i tańczy Zespół
„Dzieci Płocka”;
14.00 — Zaprzysiężni się z nami;
14.10 — „Moda i maj”;
14.30 — „Na kogo popadnie”;
15.05 — „Saga rodu Miałczygroszy”
— reportaż filmowy;
15.30 — „Czy pan to napisał?”;
15.40 — Losowanie Toto-Lotka;
15.55 — Sprawozdawczy magazyn
sportowy;

16.55 — „Czy pan to napisał?”;
17.10 — Propozycje;
17.20 — Z serii „Brygady Tygrysa”
— odcinek pt. „Inspektor do
zadań specjalnych” — film ser.
prod. franc. (kol.);
18.15 — „Pół żartem, pół serio”;
19.05 — Nasz serial;
19.15 — Wieczorynka;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Nasz serial;
20.25 — Spotkanie z Bolesławem
Mierzejewskim;
20.45 — Nasz serial;
20.50 — Reportaż;
21.00 — Nasz serial;



ARCHEOLOGICZNE — (ul. Wod-
na 27) — codziennie g. 10-16.
HISTORIA M. POZNANIA (St.
Rynek) — „Rozwój Poznania w
okresie XXX-lecia PRL” — co-
dziennie g. 10-15, środy i piątki
g. 12-18, soboty i dni przedświą-
teczne i 23.05. zamknięte.
**HISTORIA RUCHU ROBOTNI-
CZEGO** — codziennie g. 10-18,
niedz. i św. g. 10-16 od 21. IV
wystawa plakatów i medali „Le-
nin”.
INSTRUMENTOW MUZYCZ-

21.10 — Z serii „Columbo” odc. pt.
„Śmiertelny chwyt” — film fab.
prod. USA;
22.40 — Informacyjny magazyn spor-
towy;
23.10 — Poczta poetycka Ernesta
Brylla.
PROGRAM 2
13.40 — „Militaria, obronność, ne-
wczesność”;
14.10 — Dla młodych widzów: „Nie
działa z przyjaciółmi”;
15.05 — Filmy Stanisława Różewi-
cza: „Echo”;
16.40 — „Złota nuta” — program
rozrywkowy TV NRD (kol.);
18.25 — Sprawozdawczy magazyn
sportowy;
19.15 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Baletki” — występ zespo-
łu baletowego Leonida Jakobi-
sona z Leningradu;
20.55 — „Hongkong” — ang. film
dok. (kol.);
21.50 — Złota Tarka 76 — big-band
z Katowic i Poznania;
22.15 — Teatr Telewizji: Magdale-
na Samozwaniec — „Maria i
Magdalena”.

Poniedziałek 24 V

PROGRAM 1

14.40 — TV Kurs przygotowawczy
— Matematyka: „Obliczanie
prawdopodobieństwa” cz. 1;
15.15 — TV Kurs przygotowawczy
— Fizyka — Zadania egzami-
nacyjne. Cz. 4;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiekt” (kol.);
16.30 — „Zakończenie XXIX Wyści-
gu Pokoju — zakończenie ostat-
niego etapu”;
17.50 — „Ostatnia rozgrywka” —
odc. 2 pt. „Czarny pasza” —
film ser. prod. bulg.;
18.55 — „Szare na złote” — „Mam
pomysł”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe
(kol.);
20.35 — Teatr Telewizji: Jerzy Sza-
niawski — „Ptak” (kol.);
21.45 — Dziennik (kol.);
22.00 — Wieczorny gość — Janusz
Zakrzewski;
22.35 — Lekturey Pegaza (kol.).

PROGRAM 2

17.00 — Język niemiecki — lekcja
27, kurs podstawowy;
17.25 — Z cyklu: „Nauka — gospo-
darstwo” — „Perspektywy immu-
nologii”;
17.55 — Czas i jego środowisko
(kol.);
18.25 — Jazz Jamboree 75 — grupa
„Fez” (NRD);
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe
(kol.);
20.25 — „Świat, obyczaje, polity-
ka”;
21.05 — „24 godziny” (kol.);
21.15 — „We wspólnym rytmie” —
prog. TV CSRS (kol.);
21.50 — „Spotkanie w pracowni”
rep. filmowy (kol.);
22.25 — Język angielski w nauce i
technice — lekcja 33.

Wtorek 25 V

PROGRAM 1

10.05 — „Brygady Tygrysa” — odc.
pt. „Inspektor do zadań spe-
cjalnych” — film ser. prod.
franc. (kol.);
16.40 — „Obiekt” (kol.);
17.00 — „Na wielkim i małym
ekranie”;
17.30 — „Laurka dla mamy” —
program muzyczny;
18.00 — Studio Telewizji Młodych;
18.50 — „Przemysł i medycyna” —
program z cyklu: „Fakty, opi-
nie, hipotezy”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe
(kol.);
20.25 — „Przypominamy, radzi-
my...”;
20.30 — „Germinal” — odc. pt.
„W pułapce” — film ser. prod.
ang. (kol.);
21.10 — „Teatru studio” (kol.);
21.55 — „Żywoty instrumentów —
„Klawisz kluczem jest w isto-
cie”;
22.55 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.45 — „Lola”;
17.25 — Sylwetki X Muzy — Ewa
Szykulska;
17.50 — Teatr TV — Jerzy Sza-
niawski — „Ptak” (kol. powt.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe
(kol.);
20.25 — Wtorek Melomana;
21.15 — „24 godziny” (kol.);
21.25 — „Konflikt” — film fab.
prod. USA;
22.50 — Język niemiecki — kurs
podstawowy, lekcja 27.

Środa 26 V

PROGRAM 1

10.30 — „Germinal” — odc. pt.
„W pułapce” — film ser. prod.
ang. (kol.);
14.40 — TV Kurs przygotowawczy
— Fizyka — „Elementy z fizy-
ki jądrowej i cząstek elemen-
tarnych”. Cz. 3 i 4;
15.55 — Dziennik (kol.);
16.05 — „Obiekt” (kol.);
16.25 — Dla dzieci: Kino
„Skrzat”;
16.55 — Transmisja meczu piłki

NYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15
niedz. i św. g. 10-15.

NARODOWE (al. Marcinkowskie
go 9) — Galeria: Galeria Malar-
stwa Obcego i Galeria Malarstwa
Polskiego (piętro). Galeria Pol-
skiej Sztuki Współczesnej (par-
ter): wystawa: „Portrety Wybit-
nych Przewodników Pracy Socja-
listycznej” (hall) — do 31. V.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie
go 10) — codziennie g. 10-15, śro-
da g. 10-16.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH
(Zamek Przemysława) — pon. i
śr. g. 12-18, wt., czw., piąt. — g.
9-15, niedz. i św. g. 10-15; wysta-
wa: „Dawne fajanse polskie” (ze
zbiorów muzeów krajowych).

WIELKOPOLSKIE MUZEUM
WOJSKOWE (St. Rynek) — g.
9-18, niedz. i św. g. 10-15.

POZNANIA (Na Cytadeli) — g.
9-16, niedz. i św. g. 10-16.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE —
z powodu remontu nieczynne.

nożnej Polska — Irlandia. W
przebiegu meczu losowanie Ma-
łego Lotka;
18.55 — Konstanty Idefons Ga-
czyński — „Spotkanie z mat-
ką”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe
(kol.);
20.25 — „Przygoda” — włoski
film fab.;
22.40 — „Listy i polityka” (kol.);
23.10 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2
16.35 — Język francuski — kurs 1
stopnia, lekcja 30;
17.05 — Dla młodych widzów:
„Tylko dla zastępowych”;
17.35 — „Konsylium” cz. 1;
18.05 — Arsene Lupin — odc. 1
pt. „Człowiek w czarnym ka-
peluszu” — film ser. prod.
francuskiej (kol.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe
(kol.);
20.25 — „Muzyczne wizyty” — pro-
gram muzyczny;
20.55 — „Konsylium” cz. 2;
21.10 — „24 godziny” (kol.);
21.20 — Twarze teatru — Ewa Las-
sek;
21.50 — „Pieśni Igora Łuczenki”
— radz. film muzyczny.

Czwartek 27 V

PROGRAM 1

11.35 — „Przygoda” — włoski
film fab.;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiekt” (kol.);
17.00 — „Ekran z bratkiem”;
18.05 — „Patrol” (kol.);
18.40 — „Anatomia sukcesu”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe
(kol.);
20.25 — „Przypominamy, radzi-
my...”;
20.30 — „Trumna dla panny mło-
dej” — ang. film fab. (kol.);
21.45 — „Pegaz” (kol.);
22.30 — Dziennik (kol.);
22.45 — 100 pytań do Andrzeja Kuś-
niewicza.

PROGRAM 2

16.20 — „Nie do wiary” — pro-
gram sensacyjno-naukowy, a
w nim film pt. „Japoński eks-
peryment”;
16.50 — Spotkanie z Aleksandrem
Bardim;
17.45 — Studio — rozmowa z red.
Ambroziewiczem;
17.55 — „Polska w oczach świata”
— Austria;
18.25 — „Świadkowie”;
18.50 — Studio — rozmowa z A.
Mularczykiem;

19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — „Progi i bariery”;
21.15 — „24 godziny”;
21.25 — Studio — rozmowa z red.
Z. Proszkowskim;
21.30 — „Sztuka mody” — film
dok.;
21.45 — „Wszystko za wszystko”
— z prof. Jerzym Grzymkiewiczem;
23.00 — Studio — rozmowa z red.
K. Mikołajczykiem;

23.05 — „Właśnie leci kabarecik”;
reż. Olga Lipińska;
23.30 — Studio — zakończenie pro-
gramu i ballada na dobranoc;
23.40 — Język francuski — kurs I
stopnia, lekcja 30.

Piątek 28 V

PROGRAM 1

7.45 — „Trumna dla panny mło-
dej” — ang. film fab.;
14.40 — TV Kurs przygotowawczy
— Matematyka — „Obliczanie
prawdopodobieństwa”. Cz. 2 i
3;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiekt” (kol.);
17.00 — „Pora na Telesfora”;
17.50 — Telewizyjny Informator
Wydawniczy;
18.10 — Rodowody — „Mój ojciec”;
Cz. 1 — „Mysli”;
18.45 — Przez maskę pletwonurka
odc. pt. „Kiedy umiera stat-
ek” — franc. film dok. (kol.);
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe
(kol.);
20.25 — „Licytacja” — widowisko
publicystyczne (kol.);
21.25 — „Drogowskazy”;
22.10 — Dziennik (kol.);
22.25 — „Mój program” — przed-
stawia Tadeusz Gwiazdowski.

PROGRAM 2

16.40 — Język angielski w nauce
i technice — lekcja 34;
17.15 — „Śladem wynalazku” —
prog. popularno-naukowy;
17.45 — „Trumna dla panny mło-
dej” — ang. film fab.;
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe
(kol.);
20.25 — „Urania” — program TV
NRD;
21.00 — „24 godziny” (kol.);
21.10 — „To jeszcze nie miłość” —
film fab. prod. NRD.

CODZIENNE w programie 1
TV Technikum Rolnicze: w nie-
dzielę — o godz. 6.25, w poniedziałek
— o godz. 6.00 i 13.25, w środę i pią-
tek — o godz. 6.00 i 12.45, w czwar-
tek — o godz. 13.45. (b)

MUZEUM W ROGALINIE — g.
10-16 (Galeria obrazów — nie-
czynna).

**MUZEUM — PRACOWNIA LI-
TERACKA A. FIEDLERA** — w
Puszczykowie; wtorki, środy, nie-
dziale g. 10-13, piątki g. 15-18.
(Wycieczki grupowe należy zgła-
szać telefonicznie, tel. Puszczyko-
wo 190).

MUZEUM W KÓRNIKU — co-
dziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

KŁUB MPK (Ratajczaka 39) —
Stanisław Mrówiński „Rysunki
zwierząt” — g. 10-20, niedz. g.
12-18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) —
wystawa prac Józefa Kaliszana
„Portrety”; Malarstwo J. Świtki
„Thum — ulica” oraz wystawa
„17-tu fotografików” g. 11-18,
niedz. g. 10-15 (do 30. V.).

PTF (Paderewskiego 7) — Wysta-
wa indywidualna Leszka Szurkow-
skiego — g. 10-19, niedz. i św. g.
10-15 (do 27. V.).

Praca Nauka

Opiekunkę dla małego
dziecka przyjmie od 1
czerwca. Tel. 33-28-89.
48539g

Dziewczeta do pracy w
ogrodnictwie zatrudnię z
całym utrzymaniem. Wynag-
rodzenie bardzo dobre.
Kazimierz Dudziak, 64-553
Grzebieńsko, woj. Poz-
nań. 47417g

Wytwórnia obuwia domo-
wego przyjmie szewca i
kobietę do ręcznego szy-
cia. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 47442.

Student Politechniki przy-
gotowuje kandydatów na
studia z fizyki, matema-
tyki. Ul. Grobla 6 m. 9,
zgłoszenia w godz. 15-17.
47553g

Mistrza i czeladnika bran-
zy lakiernictwo zatrudnię
w nowo otwartym zakła-
dzie. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 47462g.

Potrzebny pracownik w
starszym wieku, względ-
nie kobieta do gospodar-
stwa rolnego. Brodowski,
Krosno, pow. Łekno k.
Wągrowca. 47539g

Przyjmę dwóch uczniów
rzeźnictwa — wędliniar-
stwo. Poznań, tel. 67-51-17.
47576g

Murarzy i pomocnika za-
trudnię na stałe. Poznań,
Wawerska 13a w godz. 16
— 18. 47580g

Przyjmę do pracy monter-
a instalacji sanitarnych
i ogrzewania, pomocni-
ków monterów, uczniów
oraz spawacza autogenicz-
nego z uprawnieniami. Za-
kład Instalacji Sanitar-
nych, Poznań, ul. Ścinaw-
ska 26, tel. 67-38-78. 47588g

Panie wprawione w szy-
cki spodenki gimnastycz-
nych natychmiast potrzeb-
ne. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 47594g.

Pomoc domowa dochodzą-
ca do 2 osób chętnie z go-
towaniem natychmiast po-
trzebna. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 47595g.

Zatrudnię murarzy na dob-
rych warunkach względ-
nie rencistów na 1/2 eta-
tu. Poznań, ul. Owsińska
20 m. 9. 47616g

Kucharze, kucharki na se-
zon potrzebni. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 47629g.

Poszukuję do sprzątania
mieszkania 3X w tygod-
niu, także po południu.
Ściegiennego 83. 47636g

Zatrudnię ucznia oraz
pracownika niewykwalifi-
kowanego do przyucze-
nia. Warsztat mechanicz-
ny. Poznań, Kotwica 4,
Staroleka. 47601g

Dobra dziewiarka z ma-
szyną lub bez potrzebna
natychmiast. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47645g.

Krawcowa podejmie prac-
ę lub przystąpi do spół-
ki. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 47620g.

Samotny ogrodnik po-
trzebny (warzywa i kwia-
ty) z pełnym utrzymaniem.
Stefan Grzelka, Za-
lasewo, 62-020 Swarzędz,
Poznań. 47839g

Kobieta samotna do prac-
y w szklarni przy kwia-
tach potrzebna na stałe
lub latem, okolice Pozna-
nia, mieszkanie, wygody.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 47678g.

Przyjmę jakąkolwiek prac-
ę chałupniczą łącznie z
szyciem. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47614g.

Panią zamieszkałą po-
trzebna do pomocy w
ciężkiej i ogrodzie. Zap-
ewnione dobre utrzy-
manie, wynagrodzenie,
osobny pokój. Zgłoszenia:
Poznań, Urbanowska 41,
Łaszczewska. 47617g

Potrzebuję pracownika do
wszelkich prac w gospo-
darstwie rolnym. Stefan
Nowicki, Sapowice, pocz.
Strykowo. 47949g

Przyjmę zaraz opiekunkę
do dwuletniego dziecka.
Debiec, Orzechowa 15
m. 10. 47950g

Przyjmę pracowników i
uczników. Ślusarnia, Ku-
diński, Suszko 9 — Piąt-
kowo. 47962g

Przyjmę do szycia kra-
watów. Warunki bardzo
dobre. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 47966g.

Kucharza, kucharkę pil-
nie zatrudnię. Mieszkanie
na miejscu, dobre wynag-
rodzenie. Gościńiec „O-
step”, Gorzyń, tel. Mie-
dzychód 645. 47973g

Przyjmę instalatora, po-
mocnika, ucznia, Zakład
Instalacji Sanitarnej Wi-
nogrody 40. 47982g

Krawcowa do pracowni
bielizniarskiej przyjmie.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 48046g.

Przyjmę pracę chałupni-
czą, najchętniej szycie.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 48050g.

Opiekunka do rocznego
dziecka potrzebna, Osie-
die Przyjaźni 3 m. 303.
48080g

Wielobranżowa Usługowa Spółdzielnia Pracy

„CZYSTOŚĆ” - POZNAŃ

ul. Mickiewicza 36, telefon 425-18

POLECA USŁUGI DLA LUDNOŚCI W ZAKRESIE:

- czyszczenie i lakierowanie parkietów oraz podłóg
drewnianych,
- układanie wykładzin podłogowych, dywanowych na
podkładzie ocieplanym — lentex,
- czyszczenie wykładzin dywanowych i dywanów oraz
posadzek lastrikowych i betonowych na mokro —
u klienta,
- uszczelnianie okien i drzwi taśmą aluminiową,
- instalowanie zaczepów do szybkiego otwierania okien
zespoleń,
- instalowanie wizjerów oraz gongów do drzwi,
- zakładanie szyn i karniszy.

ZLECENIA PRZYJMUJE

Zakład nr 9 w Poznaniu, ul. Małeckiego 23, telefon 656-63.
2482-K1

Pracownicy poszukiwani

Mężczyzna w średnim
wieku przyjmie każdą
pracę po godz. 15, posia-
damy różne umiejętności.
Oferty z warunkami „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
47567g.

Przyjmę absolwentkę
szkoły zawodowej oraz
ucznia-cę, krawiectwo
damsko-męskie, Mosina,
Armii Czerwonej 4. 46227g

Uczni do malarstwa i ta-
peciarstwa powyżej 16 lat
przyjmę, Gościńska 13
(Górczyn) po godz. 16.
47535g

Administratorkę, rencistę
nigdzie nie zatrudnioną
dla dużej nieruchomości
poszukuję. Wynagrodze-
nie dobre. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47311g.

Pomoc domowa dochodzą-
ca potrzebna Kancelarska
11 (bożna Marszałkow-
skiej). 47614g

Pracowników fizycznych
nałężstwo do gospodar-
stwa rolno-hodowlanego
przy Poznaniu przyjmę.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 48093g.

Tokarka pracownica fi-
zycznego oraz ucznia,
przyjmę Poznań, Zerom-
skiego 7. 48094g

Zatrudnię kelnerki na
bardzo dobrych warun-
kach. Zakład Gastrono-
miczny „Pelikan”, właśc.
Gałęziński Mieczysław,
Poznań, Staroleka 47.
47736g

Zatrudnię kamieniarza z

Samobójcza bramka mordercy

Otrzymało się, że jest w mieście. A miał na sumieniu morderstwo i dwa napa-
dy rabunkowe. Ostatnio za-
mował się na wielką skalę
handel narkotykami. Wkrót-
ce jednak wyparował z nasze-
go miasta. Otrzymałmy in-
formację od naszego szpicla, że
„Mojesz” nawiał do Ameryki
Południowej z czterema milio-
nami w kieszeni.

Przez wisko „Mojesz” nada-
liśmy mu, ponieważ podczas
przesłuchań przed ucieczką sta-
le powtarzał:

— Czyżbym był Mojeszem?
Mojesz wie wszystko. Ja o ni-
czym nie wiem.

Kiedy dowiedzieliśmy się
przez nasze kontakty, że jest
znowu w mieście, zwołaliśmy
natychmiast konferencję i po-
wołaliśmy „brigadę specjalną
Mojesz”. Mój szef powiedział:
— Komisarzu Weber, jeszcze
raz ma pan szansę schwycić
„Mojesz”. Wszystko czego pan
potrzebuje, stoi do pańskiej
dyspozycji. Bez względu na
koszt.

Siedzieliśmy w siedmiu, ja i
moi ludzie, w sali konferen-

cyjnej i zastanawialiśmy się.
Przed wszystkim trzeba było,
aby każdy policjant w mieście
miał jego fotografię. Wydział
poszukiwań zapewnił mnie, że
da się to załatwić w ciągu naj-
bliższych sześciu godzin. Dru-
ga sprawa: dlaczego „Mojesz”
wrócił do miasta? Rozma-
wialiśmy o tym, że dwie
godziny. Miał dosyć pieniędzy
i niemożliwe było, aby przyje-
chał celem dokonania nowego
napadu.

— Może opanowała go no-
stalgia? — zapytał asystent
Meier.

— Bzdura. Taki człowiek jak
„Mojesz” nie miewa nostalgii.
— Kobieta — zastanawialiśmy
się.

Ale i to odpadło. „Mojesz”
miał pięćdziesiąt dwa lata i
nigdy nie wiązał się na dłu-
żej z żadną kobietą. Ot, jakieś
przelotne flirty.

Każdemu podać dwa ogrom-
ne dzbanki kawy. Musiał być
jakiś powód, dla którego wró-
cił. A musiał to być powód
poważny, dla którego warto
było podjąć ryzyko. Rozpocze-
liśmy rozważania od początku.

Co wiemy? Widział go nasz
szpicel, kiedy wsiadał do tak-
sówki na dworcu. Gdzie się za-
trzymał? U przyjaciół? Nie miał
przyjaciół, ponieważ nie ufał
nikomu. Ładną historię zwa-
lił mi na głowę.

Kilkakrotnie wychodziłem z
sali konferencyjnej. Za kolej-
nym powrotem jeden z urzęd-
ników zapytał mnie:

— A co będzie z niedziela?
Jest międzypaństwowy mecz
piłkarski. Dostaliśmy niżkowe
karty wstępu.

— Nic z tego panowie —
powiedziałem. Styszałem o tym
mecz. Międzypaństwowe spot-
kanie z Brazylią... I nagle spad-
ła mi łuska z oczu. — Z Bra-
zylia — wykrzyknąłem. Moi
ludzie przyglądali mi się ze
zdumieniem. Wreszcie zrozu-
mieli. „Mojesz” był fanatycz-
nym kibicem piłkarskim.

— I dlatego właśnie przyje-
chał — powiedziałem. — Chciał
zobaczyć mecz z Brazylią. Dla-
tego zaryzykował głowę.

Mieliśmy jeszcze dwa dni
czasu. I wiedzieliśmy, że bę-
dzie na meczu. Takim kibi-
cowi jak on nie wystarczy
transmisja telewizyjna. Nie osó-
b może być na stadionie? Prawdopodobnie około osiemdziesię-
ciu tysięcy. Jak go znaleźć w
tym tłumie. Postawić ludzi
przy każdym wejściu? To nie
był dobry pomysł. „Mojesz”
był mądrzejszy od najma-
drzejszego policjanta. I wtedy
przypomniałem sobie słowa
szefa: „Bez względu na kosz-
ty”. Natychmiast pobiegłem do
niego. Mój pomysł wydał mu
się nieco fantastyczny, ale po-
wiedział:

— Dobrze. Otrzymacie wszy-
stko, czego pan potrzebuje. Do-
stanie pan cztery kamery te-
lewizyjne. Ale proszę pamię-
tać, że jeśli się nie uda, będzie
to koniec pańskiej kariery.

Wróciłem do sali konferen-
cyjnej i powiedziałem moim
ludziom:

— Cztery kamery telewizyj-
ne będą systematycznie prze-
szukiwały wszystkie sektory
trybun. My będziemy siedzieli
w dwóch wozach transmisyj-
nych przy monitorach. Mecz
trwa dwa razy po czterdzieści
pięć minut, do tego dochodzi
przerwa. Mamy więc dużo cza-
su.

W niedzielę, już o drugiej,
pojechaliśmy na stadion. Włą-
czyliśmy kamery na próbę. Wi-
dać było znakomicie. Usiadłem
w jednym z wozów transmisyj-
nych przed meczem.

mych przed monitorem. Mecz
był znakomity. Światowa kla-
sa, o ile ja znam się na fut-
bolu. Na monitorze przesuw-
ła się twarz za twarzą.

Systematycznie przeglądali-
my rząd za rządem widzów
Nigdy w życiu nie widziałem
tyłu twarzy. Odnaleźliśmy dwie
twarze, których nie szukaliśmy.
W pewnym momencie jeden z
moich ludzi zameldował:

— Widzę Zinkera. — Zinker
był poszukiwany od pół roku.

— Ostrożnie arestować —
powiedziałem.

Potem przyszedł drugi mel-
dunek:

— Mam w kadrze Leona.
— Mój Boże, stary przyjaciel
Leon. Był paserem w lepszym
stylu: wartościowe futra, biżu-
teria, złoto. Znalaliśmy się od
ponad dwunastu lat. Powie-
działem: — Ostrożnie arestować.
I pozdrówcie go ode mnie.

Ale gdzie był „Mojesz”. Po
pół godzinie rozbolały mnie
oczy od intensywnego upatry-
wania się w monitor. W czasie
przerwy zaszył mi łzami. Wy-
nik meczu brzmiał na razie 0:0.

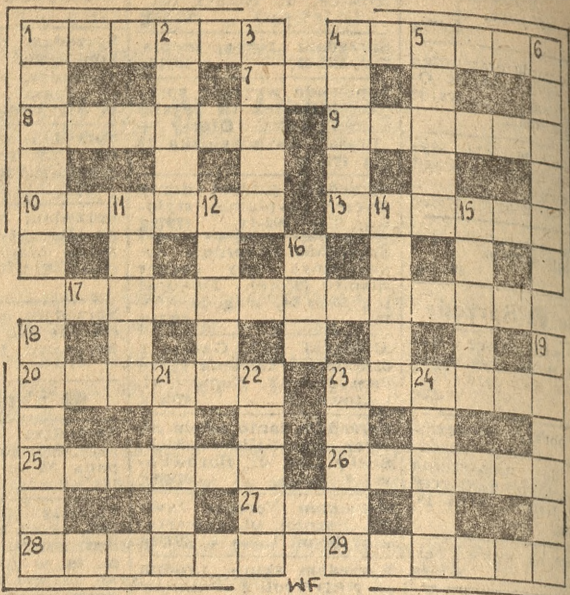
Rozpoczęła się druga połowa
spotkania. Zaczęły ogarniać
mnie wątpliwości. Może stoi
gdzieś na taniutkich miejscach,
kiedy my przeszukujemy try-
buny z miejscami siedzącymi?
W siedemdziesiątej minucie
gry mignęła mi jego głowa.
Kamera przytrzymała go na
wizji. Tak, to był on, ale jak-
by zmieniony. Jakby się po-
starzał, a twarz miał lekko na-
brzmiała. Był zachwycony grą.
Otwierał usta, uderzał pięścią
w rozwartą dłoń. To był on —
tak długo poszukiwany przeze
mnie „Mojesz”.

Obserwowałem go uważnie.
Było to jak pantomima. Był
szalenie nerwowy, bez przerwy
ocierał spoconą twarz chustecz-
ką. Nagle zobaczyłem coś, co
mnie zdziwiło. W rękę trzymał
jakąś rurkę, z której wytrząsał
na rękę tabletki, które następ-
nie wkładał do ust. I wtedy
zorientowałem się, co zmieniło
się w „Mojesz”: prawdopodobnie
był chory.

Kiedy ustalono rząd i mie-
jsce, na którym siedział, posłał
my tam w pięciu. Kamera na-
dała mi go na oku. Tłum ry-
czał, gra wchodziła w decydu-
jącą fazę. Przed naszą bramką
zaczynało być gorąco. Nagle
wszyscy poderwali się z sie-
dzeń i rozległ się jeden wielki
ryk: bramka! bramka! „Moj-
esz” krzyczał wraz z innymi,
wznosząc ramiona do góry.
Wystarczyło podejść i założyć
mu kajdanki. Ale w tym sa-
mym momencie „Mojesz” po-
chylił się do przodu i przewró-
cił się. Przybyli natychmiast
lekarz stwierdził: zawał serca.

ROBERT STEFFENS

KRZYŻÓWKA NR 18



Poziomo: 1. polyał swoje
dzieci, 4. zamiast muszki, 7.
domena Arymana, 8. narzuce-
nie coś komuś w sposób gwał-
towny, szorstki, 9. wiedza na-
byta przez długą praktykę, 10.
młody kelnier, 13. daleko jej do
mostu, 17. dyscyplina sporto-
wa, 20. „... uśmiechu”. 23. dy-
wan na ścianie, 25. potrawa z
gotowanego mięsa, 26. jeden z
najlepszych naszych kolarzy,
27. szpil z kości wołowej, 28.
powóz kryty o pudle wbitym
wewnątrz tkanina, 29. łuk
wspierający się na dwóch filar-
ach.

nia niniejszej krzyżówki, ro-
sujemy 3 bony książkowe po
100 zł. Na rozwiązanie czeka-
my do 28 maja br. Nasz adres:
„Cies Wielkopolski”, skrytka
pocztowa 1074, kod 60-959 Po-
znań. Rozwiązania prosimy
przesyłać wyłącznie na kar-
kach pocztowych z dopiskiem:
„Krzyżówka nr 18”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 16

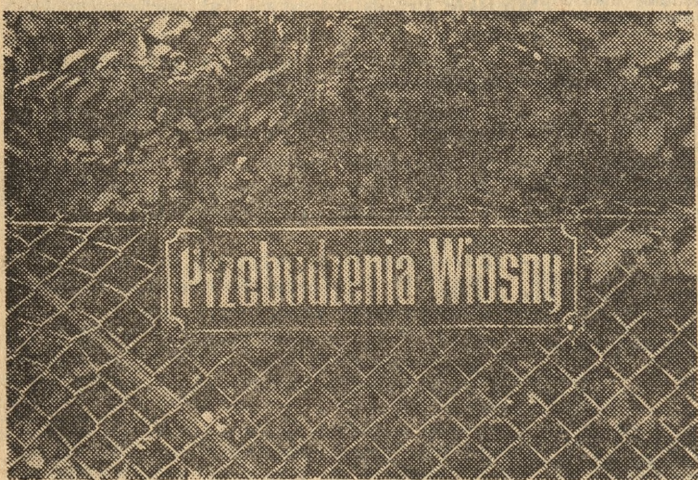
Poziomo: Aaron, Karlin, opas
patoka, Radek, tatar, trapez
mord, Aar, radar, laser, kapi-
głos, rak, Arad, ramola, Pasek
galop, oberek, Raka, karat
Dakar.

Pionowo: Aorta, kapok, apa-
rat, Raba, radar, laser, osep
wadera, Kenia, Ket, zator, kapi-
posag, Atamas, mara, rotor,
roak, Ikar, zatoka, narada, ka-
par.

W wyniku losowania nagrody
w postaci bonów książkowych
po 100 zł wylosowali: Helena
Nowakowska, ul. Limbowa 1
m. 8, Poznań; Olena Borowiak,
ul. Słoneczna 5/22 Czerwonk;
Antonina Mackiewicz, ul. Ja-
kowskiego 53/5 Poznań.
Nagrody wysyłamy pocztą.



Jest taka ulica



W nadawaniu ulicom oryginal-
nych i fantastycznych nazw celu-
je nasza stolica. Właśnie w
Warszawie są takie ulice, jak...
Fantazyjna, Agrafka, Bergamot-
ki, Biedronki, Ciżemki, Cyrane-
czki, Dowcip, Lelum, Teofila
Piecyska, Pineski, Trzech Bu-
dryśów, czy Stary Zapiecek, a
także znana już w całym kraju
ulica Kubusia Puchatka. W Po-
znaniu również bywają okresy,
w których nadaje się ulicom sym-
patyczne nazwy — np. Poranek,
Świt, Jutrzenka, Szpaków, mamy
ulicę Juranda, Perkuna, są Opłot-
ki, Zakątek i szacowna Sielska.
Ulica Przebudzenia Wiosny swą
poetycką oryginalnością błę

Jednak wszystkie nam znane, a
znajduje się w podwarszawskim
Zalesiu Górnym. Zdjęcie to na-
desłał nam czytelnik z Pozna-
nia: Włodzimierz Banach, z do-
piskiem: „Może się przyda”? —
Przydało się, dziękujemy. (zk)

między WIERSZAMI

SPOSÓB NA NOWY JORK

Angielska aktorka Julie Chris-
tie udała się niedawno na mie-
siąc do Stanów Zjednoczonych.
Na londyńskim lotnisku Hea-
throw spotrzeżono, że eleganc-
ko ubrana aktorka miała przy
sobie... maskę gazową z okresu
II wojny światowej. Zdziwionym
celnikom wyjaśniła ona, że po-
wierzże w Nowym Jorku jest te-
raz tak bardzo zanieczyszczona
spalinami, iż maska na pewno
się jej przyda.

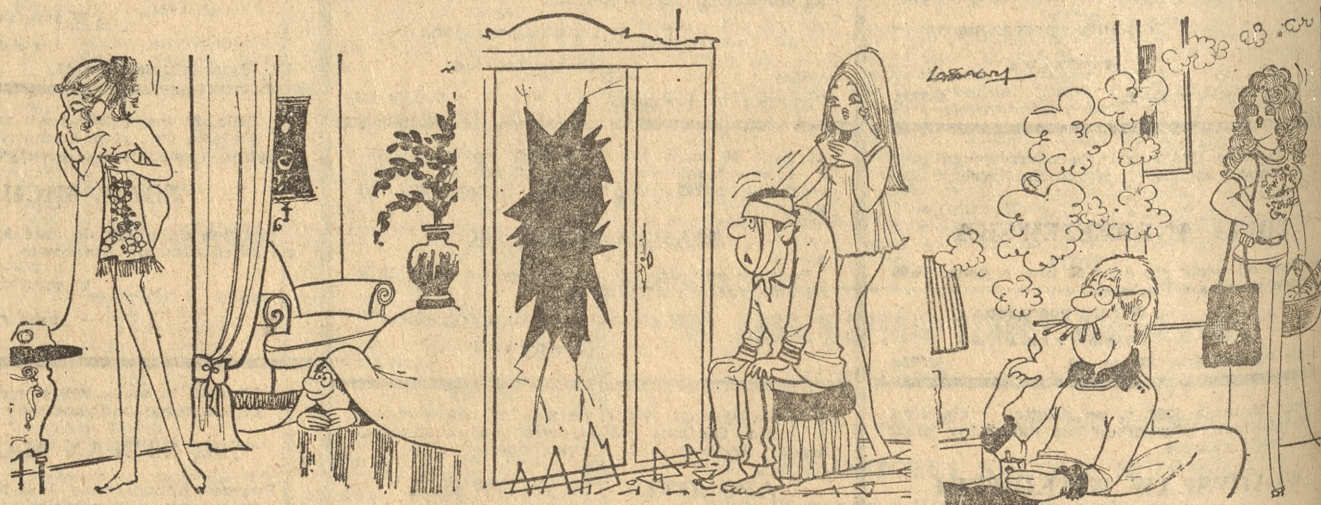
NIEZWYKŁE OŚWIADCZYNY

Podczas odbywającego się w
Toronto (Kanada) spotkania ho-
kejowego w ramach amerykań-
sko-kanadyjskiej ligi zawodowej
między miejscową drużyną Ma-
ple Leafs a Pittsburgh Pen-
guins, na zakończenie drugiej
tercji, 16.485 widzów usłyszało
ze zdziwieniem z megafonu na-
stępujące słowa: „Do Shelley
Elias dziewczyny zajmującej miej-
sce 10 w rzędzie N w sekcji 54.
Twój sąsiad pragnie poślubić
cie”. Spiker zawodów dodał od
siebie pytanie: „Co o tym są-
dzisz Shelley?” 25-letnia Shel-
ley zgodziła się. 31-letni den-
tysta, Ray Shugar poznał ją
przed rokiem podczas gry w ko-
metkę, ale przez cały ten czas
obawiając się odmowy nie mógł
zdecydować się na normalne oś-
wiadczyne.

ZŁODZIEJ W... SIECI

Francuski rybak z Madrague
na Lazurowym Wybrzeżu, łowiąc
ryby bardzo się ucieszył kiedy
ciągnąc sieć musiał naprzeć
wszelkie mięśnie. Spodziewał się
nie lada łupu. Jakież było jego
zdziwienie, gdy ujrzał tam za-
plątane... pletwonurka. Ów
swoisty „klusownik” wybierał
po prostu z sieci rybaka co więk-
sze okazy: znalazł przy nim
plastikowy worek pełen już ryb.

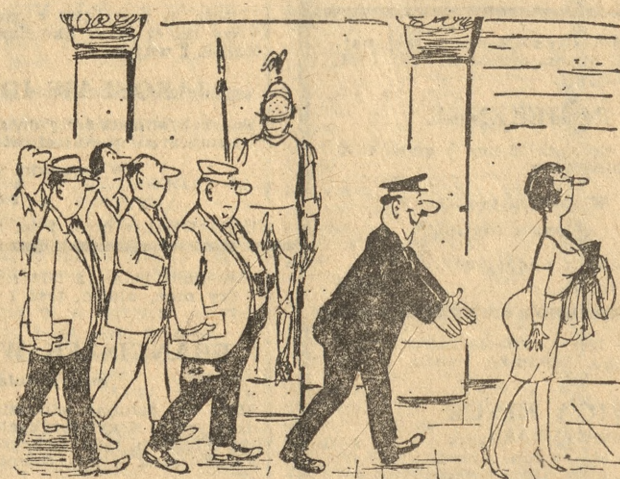
Na właściwym tropie



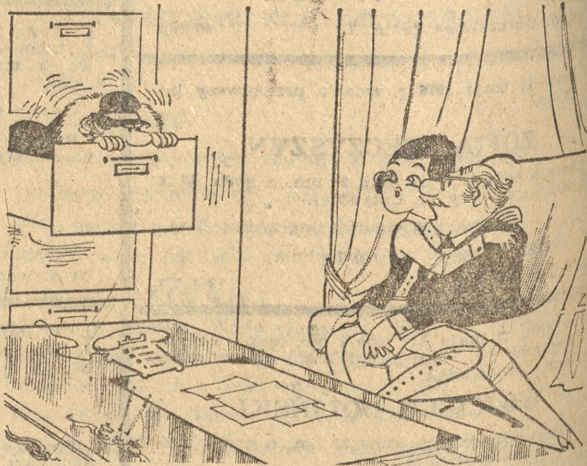
— Kochanie, nie przychodź dzisiaj tak
późno do domu. Jest u nas z wizytą twój
przyjaciel z wywiadu

— Nie zapalałem światła, bo nie chciałem
cię zbudzić.

— Najpierw odzwyczajałeś się przez dwa
dni, a teraz przez tydzień chcesz wszyst-
ko nadrobić!



— Jesteśmy, proszę państwa, na właściwym tropie! Do-
chodzimy do sali z dziełami współczesnymi...



— Na ilość boską, moja żona!